



Quo?

VADIS

2020. No. 54.



*3.maja – Msza św. w intencji Ojczyzny
w Polskim Kościele w Budapeszcie*

Zę względu na pandemię ilość uczestników bardzo ograniczona

Drodzy Czytelnicy!

Ostatnie miesiące, naznaczone pandemią, zmieniły wiele w naszym życiu społecznym, rodzinnym i religijnym. Staramy wszyscy jakoś się odnaleźć i okrzepnąć w nowych warunkach, choć sami nie wiemy, jak będzie kształtowała się przyszłość.

Doświadczyliśmy kruchości naszych dotychczasowych zabezpieczeń, doświadczyliśmy bezradności wobec niewidocznego zagrożenia. W wielu sercach rodził się lęk o siebie i o bliskich. Takich warunków i takich sytuacji nikt z nas jeszcze nie przeżywał. Na takie momenty nie mamy wyedukowanych schematów działania.

Ten czas stał się także sprawdzianem dla nas, ludzi wierzących. I okazało się, jak fundamentalne są słowa samego Pana Jezusa o miłości Boga i miłości bliźniego. One są podstawą nadziei na przyszłość pomimo zaistniałych niebezpieczeństw i niepewności. Wielu ludzi i wielu z nas składało autentycznie swoje rozdygotane serce w dłonie Miłosiernego Ojca. Wielu ludzi i wielu z nas wykazało się prawdziwą postawą solidarności wobec innych wcielając się w posługującego Samarytanina, starając się zabezpieczyć swoich bliskich przed niebezpieczeństwem, ukazując w ten sposób obraz prawdziwej miłości bliźniego. Tym właśnie możemy podzielić się, ze współczesnym światem i z ludźmi, którzy, wraz z nami, przeżywają czas niepewność, prawdziwą głęboką wiarą i prawdziwą głęboką miłością bliźniego. Tego fundamentu nic nie skruszy. Na takiej właśnie bazie wykluwa się to, co najpiękniejsze w człowieku. Ten czas pandemii jest także sprawdzeniem, czy my jesteśmy solą ziemi, czy jesteśmy światłem dla świata. Jeżeli kierujemy się wiarą i miłością, to zapewnia nas Pan Jezus, nią właśnie jesteśmy i bez wahania możemy być dla innych oparciem, światłem w ciemnościach. Ważnym jest, aby w tym kontekście zobaczyć swoje miejsce i zadanie pośród ludzi odpowiadając na pytanie: jak umacniać innych, choć sam tego umocnienia potrzebuję?

W tym czasie pandemii przejmujące były obrazy przechadzającego się samotnie po pustych ulicach Rzymu Ojca Świętego Franciszka, czy Jego modlitwa w Wielki Piątek na pustym Placu Św.



Fot.: Barbara Pál

Piotra. Przejmujący był obraz całkowicie pustych kościołów w Budapeszcie podczas sprawowania Mszy św., w tym również naszego. Nikt nam wcześniej nie mówił, że trzeba zachować dystans społeczny, jak to nazywamy, by być bezpiecznym. O tym dystansie już wiemy i jakoś staramy się do niego przystosować, ale ten zachodzący dystans możemy zaobserwować także na innej płaszczyźnie niż tylko fizycznej i możemy go nazwać dystansem duchowym. Przejawia się to w minimalizowaniu życia religijnego. Ofiaruję już niewiele z siebie Panu Bogu. Tak łatwo znajdę wymówkę, czy usprawiedliwienie. Pan Bóg przecież to rozumie.

Obserwatorzy życia religijnego, mówią, że Europa przyspieszyła proces swojej laicyzacji. Relacja z Panem Bogiem w życiu ludzi schodzi na coraz odleglejsze plany. Potrzeby duchowe ludzie wypełniają na swoją modłę w sposób im wygodny, nie włączając w to ani Pana Boga, ani Jego Kościoła.

Tak więc, jest wyzwaniem dla nas, aby spoglądając na życie ludzi i wydarzenia, które wspominaliśmy w miesiącach pandemii obchodząc różne rocznice, w tym setną rocznicę urodzin św. Jana Pawła II, setną rocznicę „Cudu na Wisłą”, dziewięćdziesiątą rocznicę konsekracji naszego Polskiego Kościoła w Budapeszcie, nie stracić z oczu drogi nadziei i być solą o prawdziwym smaku dla innych.

W przekazywanym Wam, Drodzy Czytelnicy, kolejnym numerze naszego pisma *Qvo vadis* staramy się przedstawić takie sytuacje i takie postaci, które nieraz w dramatycznych momentach potrafiły odnaleźć nadzieję i zwyciężyć pomimo wielkich przeciwności. Treści obecnego numeru dotyczą także wielu rocznik złączonych ze wspomnianymi w artykułach wydarzeniami, przez to pozwalając nam przywołać je na pamięć i spojrzeć na nie głębiej, a przez ten pryzmat lepiej interpretować naszą współczesność.

Kochani, pragnę poinformować, że od czerwca istnieje możliwość uczestniczenia we Mszach św. sprawowanych w Polskim Kościele w każdą niedzielę o godz. 10.30 za pośrednictwem Internetu. Można wejść na stronę naszej parafii www.parafiabudapeszt.pl i przez zakładkę „*Transmisje Mszy św.*” przejść na konta polskiej parafii na kanale You Tube i tam otworzyć bieżącą transmisję.

Wszystkim Czytelnikom życzymy dobrej lektury.



Ks. Krzysztof Grzelak TChr

Zapomniane kresy – 100-lecie przyłączenia części Orawy do niepodległej Polski (1920–2020)

Słowackie powiedzonko o Polakach „*Gdy się dwaj Polacy zejdą, to w trzy strony się rozejdą*” z całą pewnością nie miało swojego źródła w przełomie wieków w Małopolsce i na Górnych Węgrzech. To, że niepodległa Polska objęła granicami także część Spisza i Orawy, nie było wynikiem politycznej koniunktury, lecz efektem wspólnego, oddolnego wysiłku wielu ludzi – pisze Małgorzata Liśkiewicz.

GAZDOWIE W PARYŻU

Wczesną wiosną 1919 roku do Paryża, tętniącego już na dobre konferencją wersalską, zajechali egzotyczni goście. „*Délégation du Spisz et d’Orawa*” – gazda orawski z Rabczyc Piotr Borowy, Wojciech Halczyn z Lendaku, ukrytego na Spiszu w Wysokich Tatrach, ks. Ferdynand Machay i doradzający im Kazimierz Rouppert. Polscy górale, paradujący w swoich regionalnych strojach, zrobili w stolicy Francji furorę. Zamieszczano w prasie ich fotografie, pisano o nich artykuły, wyświetlano w kinach materiały filmowe. Paryżanki ustawiały się w kolejce do spacerującego po Avenue du Bois de Boulogne Wojciecha Halczyna, żeby pogłaskać go po twarzy, a nawet skraść całusa. Piotr Borowy zadziwiał dyplomatyczne salony mądrymi przypowieściami o Polsce, wygłaszanymi gwarą. Nazywano delegację podtatrzańską „*Chodzącymi Sumieniami*”, bo wszelkie wysiłki kierowali na przekonanie polskich i zagranicznych delegatów, że oto liczne polskie wioski na Orawie i Spiszu opowiedziały się za Polską i nie mogą zostać zapomniane.

Raczej wbrew oficjalnej krajowej dyplomacji niż z jej pomocą górale dostali się do prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Woodrowa Wilsona. Okazali się zaskakująco dobrymi rozmówcami: obaj znali język angielski z czasów emigracji zarobkowej w USA. Wizyta przebiegła niespodziewanie wzruszająco. Jak relacjonował ks. Ferdynand Machay, gdy prezydent zapytał, czego pragnie ta wyjątkowa delegacja, Piotr Borowy „*stanął sobie bliźniutko Wilsona, wziął jego prawą rękę do swojej lewej, swoją zaś prawą ręką podczas przemówienia ciągle głaskał prezydencką prawicę. Mówił zaś tak: »My tu przybyli z dwóch małych krajów tatrzańskich: ze Spisza i Orawy. Ludność tych ziem jest czysto polska. Ziemia nasza są teraz nieprawnie przez Czechów okupowane. Przyszliśmy prosić Konferencję Pokojową, aby nas wyswobodziła spod jarzma czeskiego, a przyłączyła do Polski, do tego państwa, które ma do nas jedynie prawo (...)*»”. Gazdowie otwarli przed Wilsonem mapy, wskazywali przestrzeń, gdzie mieszkają Polacy, wręczyli memoriał o sprawie spisko-orawskiej. Do ściskania dłoni prezydenta przyłączył się też Wojciech Halczyn i wśród serdecznych próśb i uroczystych uśmiechów górale uzyskali od Wilsona obietnicę, że jeśli będzie to w

jego mocy, „*zrobi im to*”. Wręczyli też pani Wilsonowej na pamiątkę swoje fotografie. Spotkanie okazało się głośnym i spektakularnym sukcesem, który niestety – jak czas pokazał – nie został wykorzystany. Niewątpliwie jednak poparcie sprawy góralskiej przez prezydenta USA, uważanego wówczas za politycznego półboga, pozwoliło nareszcie pojawić się polskim postulatami terytorialnym dotyczącym Spisza i Orawy na oficjalnym forum konferencji.

„*CO MY ZA JEDNI I KIELO NOS JES NA WENGRACH*”

Nie da się poznać i zrozumieć historii, a zwłaszcza historii pogranicza bez sięgnięcia do jej początków. Bez tej perspektywy przekaz historyczny przypomina dziecięcą zabawę w głuchy telefon, jest narastająco fałszywy i politycznie konfliktogenny. Proszę zatem pozwolić mi przedstawić skrócony wypis z dziejów, bez którego Podtatrze będzie krainą pustego folku bez tożsamości.

Obszar Górnych Węgier, zatem także Spisza i Orawy, zajął dla Polski Bolesław Chrobry. Pod koniec XI wieku granicznymi rzekami były Hornad i Wag, zawierając w granicach Polski cały Spisz. Od panowania Bolesława Krzywoustego ziemie te w większości stopniowo odpadły na rzecz Węgier. W bardzo niewielkiej części powróciły do Polski w 1412 r. jako starostwo spiskie. Ziemie te były zabezpieczeniem pożyczki, której Władysław Jagiełło udzielił Zygmuntovi Luksemburskiemu, a która nie została zwrócona. Wyrokiem sądu papieskiego w 1489 r. Lubowla, Podoliniec, Gniazda i kilkanaście innych miast z przynależnościami zostało ostatecznie przysądzonych Polsce. Zwłaszcza Lubowla była niezwykle istotna dla I Rzeczypospolitej – była jedną z czterech twierdz finansowanych przez Skarb Koronny (obok np. Kamieńca Podolskiego), a podczas potopu szwedzkiego ukryto tam klejnoty koronne. Ziemie te pozostawały polskie do 1769 r., kiedy wkroczyły na teren Spisza wojska austriackie, a potem, w 1778 r., zostały włączone do Węgier.

Nieodległa Orawa początkowo stanowiła ogromne przestrzenie leśne, gdzie miały odwagę osiedlać się jedynie pojedyncze rodziny pasterskie. Nawet cystersi ze szczyrzyckiego klasztoru, którym Bolesław Wstydlivy w 1254 r. nadał tereny Górnej Orawy jako donację, nie wytrzymał tych trudnych warunków. Pierwszą znaną osadą w tym regionie była Trzciana (obecnie Trstena, Słowacja). Z racji przebiegającego tamtędy szlaku solnego Kazimierz Wielki w 1368 r. polecił utworzyć w orawskiej Jabłoncy komorę celną. Po węgierskiej stronie stacją celną wówczas był Twardoszyn i aż do drugiej połowy XVI w. szanowano ten stan polskiego posiadania. Aktywność węgierska (to eufemizm, nasi ówczesni sąsiedzi prowadzili ekspansywną „*politykę terytorialną*” metodą faktów dokonanych) doprowadziła do zmniejszenia się terytorium Polski od linii zamków węgierskich nad górnym biegiem Kisucy i Wagu (dokument Beli IV z 1244 r.) aż po linię Beskidów w 1772 r.

Jednocześnie na przestrzeni wieków niezależnie od przesunięć granicznych trwał na Spiszu i Orawie silny proces zasiedlania przez osadników napływających z Polski. Ludność przybywała przede wszystkim z gęściej zaludnionego Podhala, ziemi sądeckiej, limanowskiej, myślenickiej, żywieckiej oraz Śląska Cieszyńskiego. Przybywali też Niemcy (XII–XV w.), Wołosi (Rusnacy, Łemkowie) i Słowacy (obszary południowe). Życie na tych terenach było trudne, dlatego aktualnie władający kusili ludność do osiedlania się korzystnymi warunkami, a od XIX w. sprzyjały temu niskie ceny ziemi.

Poza czynnikiem etnicznym osadników na Spiszu i Orawie wiązało z Polską wyznanie katolickie, które dość paradoksalnie umocnił czas reformacji i kontrreformacji. Ludność napływowa mimo stu lat ostrej protestantyzacji ze strony ówczesnych węgierskich (luteranckich) właścicieli ziemskich pozostała w większości katolicka, choć wiarę musiała wyznawać w ukryciu. Potajemnie przybywali księża z Polski lub sami mieszkańcy udawali się za granicę do polskich parafii, żeby móc korzystać z sakramentów. Akcja rekatalizacyjna wzmocniła jeszcze te związki z Polską, choćby dlatego, że na Węgrzech nie było wystarczającej liczby księży i ludność ewangelizowali księża z Polski. W pierwszej połowie XVII w. ks. Jan Szczechowicz po wieloletnich staraniach wybudował w Orawce kościół i zorganizował pierwszą katolicką parafię na Orawie.

Państwo węgierskie w drugiej połowie XIX w. zaostrzyło politykę wobec Polaków, odmawiając uznania ich za mniejszość narodową. Jeszcze w 1876 r. na Górnych Węgrzech za Polaków uznano ponad 83 tys. mieszkańców Spisza, Orawy, Liptowa i Czadeckiego. Później zaprzestano uwzględniania ich w spisach ludności, neutralizowano dążenia tożsamościowe. Polską ludność zaliczano do słowackiej, która Węgrom wydawała się bardziej skora do asymilacji. Węgrzy zwalczali język polski i polską gwiarę góralską, przedstawiając je jako „język prostaków”, równocześnie prowadząc sprytną politykę przymykania oczu na słowakizację górali. Tę ułatwiała kilka czynników. Przede wszystkim podobieństwo gwary do języka słowackiego. Ponadto w drugiej połowie XIX w. większość parafii góralskich obsadzona była słowackimi księżmi. Liturgia w obcym języku stała się najskuteczniejszym narzędziem słowakizacji polskich górali. Religijność tamtejszych Polaków, szacunek do Kościoła i jego przedstawicieli, brak jakiegokolwiek styczności z językiem polskim (w szkole czy literaturze obowiązywał tylko węgierski i słowacki), wstydlive nieprzyznawanie się do polskiej gwary, brak wykształconych i zorientowanych tożsamościowo elit – to wszystko spowodowało, że u progu XX w. świadomość narodowa na terenach Spisza i Orawy była niska. I jak to u górali, nad poczuciem przynależności etnicznej przeważało często przywiązanie do miejsca zamieszkania – „*my som s tela*”.

Na początku XX w. ludność polska na Górnych Węgrzech liczyła ok. 140 tys. osób, a niektórzy badacze szacują tę liczbę nawet na 250–300 tys. Polacy zamieszkiwali

głównie komitaty: spiski (35 tys.), orawski (33 tys.), trenczyński (37 tys.), liptowski (9 tys.), szaryski (8 tys.), gemerski (8 tys.), zemplński (4 tys.), zwolenński (2 tys.). Do lat 70. XIX w. o tym, że mieszka tam spora część polskiego narodu, poza wąskim gronem naukowców i pasjonatów krajoznawców mało kto wiedział. Głośniejsi o Polakach na Górnych Węgrzech zaczęło się robić, kiedy w pierwszym spisie ludności narodowość polską pominięto. Równocześnie władze zastrzyły represyjny kurs mądziaryzacyjny. W sąsiedniej Małopolsce prasa odnotowała to z oburzeniem i zaczęła coraz częściej pisać o rodakach na „*Zapomnianych Kresach*”. Głośny i zwycięsko zakończony spór Władysława Zamoyskiego z Węgrami o Morskie Oko dodatkowo popularyzował sprawę polskości Podtatrza.

NIEZNANI „OJCOWIE NIEPODLEGŁOŚCI”

Słowackie powiedzonko o Polakach „*Gdy się dwaj Polacy zejdą, to w trzy strony się rozejdą*” z całą pewnością nie miało swojego źródła w przełomie wieków w Małopolsce i na Górnych Węgrzech. To, że niepodległa Polska objęła granicami także część Spisza i Orawy, nie było wynikiem politycznej koniunktury, lecz efektem wspólnego, oddolnego wysiłku wielu ludzi.

W 1906 r. młodzieńki wówczas Ferdynand Machay z Jabłonki na Orawie, zadeklarowany Węgier z „*Uher*”, przyjechał z kolegami do Krakowa. Ze zdumieniem zauważyli, że mieszkańcy mówią między sobą po polsku – co wytłumaczyli sobie ich niskim stopniem wykształcenia. Spodobało im się jednak na tyle, że i między sobą zaczęli mówić po polsku – gwara. Tak spotkał ich Julian Teisseyre, który okazał się pierwszym misjonarzem sprawy polskiej wobec przyszłego proboszcza Bazyliki Mariackiej i senatora II RP. Chłopców orawskich przede wszystkim nakarmił, zasypał opowieściami o polskości Orawy i Spisza, potem obdarował książkami i zobowiązał do pisywania listów. Jak napisał później ks. Machay: „*Do naszej polskości my się wtedy ani troszeczkę nie przekonali*”. Ale ziarno zostało rzucone: młodzieniec został zaciekawiony, a pan Teisseyre nie był człowiekiem, który łatwo odpuszczał. W 1910 r. kleryk Machay wadził się jeszcze z panem Teisseyre i swoją polskością, ale ciekawość wzięła górę. Ferdynand wraz z bratem przyjechał do Krakowa na wielką rocznicową grunwaldzką uroczystość. Dzień ten okazał się przełomowy. Tak go ks. Machay opisywał w pamiętniku: „*Ach, to nabożeństwo! Co to była za doniosła chwila zrozumienia tych dwu słów »my w niewoli«! (...) Z kościoła wyszedłem oszołomiony. Poznałem się z wieloma ludźmi. Kiedy mi mówili, że są z Królestwa, z Białej Rusi, z Polesia, z Podola, miałem chęć zapytać się, gdzie są te kraje i czy tam dużo Polaków, ale mi się bał, że głupstwo palnę*.” Po powrocie odmieniony całkiem Ferdynand Machay odważył się w końcu napisać do pana Teisseyrego swój pierwszy prawdziwy list po polsku (napisał go gwara).

Pierwsze polskie sprawy zaczynały się od rzeczy pozornie niewielkich: grono ludzi takich jak Julian Teisseyre dostarczało (głównie przemysł) góralom na Górne Węgry polską prasę, modlitewniki, kalendarze i książki, z niektórymi korespondowano. W Jabłonce Eugeniusz Stercula powiesił na swojej aptece napis po polsku. Rosła liczba górali, którzy odkrywali swoje pochodzenie. Krakowscy działacze zrzeszeni w Kole Spiszowym założyli na Spiszu, Orawie i na Liptowie kilkadziesiąt bibliotek, które miały wówczas wielkie znaczenie – były w zasadzie jedyną możliwością stałego kontaktu górali z literackim językiem polskim. Wysyłanie polskich publikacji pocztą z Galicji kończyło się bowiem zazwyczaj skonfiskowaniem ich na granicy. W 1910 r. lokalni działacze doprowadzili do uwzględnienia narodowości polskiej podczas spisu ludności. Udało im się to co prawda jedynie w powiecie trzciańskim, ale rezultat spisu był bardzo sugestywny: 96,8% mieszkańców podało się za Polaków.

Temat Górnych Węgieł zaczął ożywać w oczach opinii publicznej. Oprócz tego, że pojawiały się wzmianki w zwykłej prasie, działały w Krakowie całe środowiska skupione na sprawie Polaków z „*Zapomnianych Kresów*”. Czasopismo „*Świat Słowiański*” w ostry sposób głosiło „*bankructwo madziaryzmu*”, żądając uznania Polaków na Węgrzech za mniejszość narodową i przyznania im chociaż takich samych praw, jakie mieli Rusini i Słowacy. Inną nieco optykę miało Koło Spiszowe i działacze z Podtatrza, patrząc na sprawę budzieliństwa z bliska, zatem bardziej realistycznie. Wyczuli możliwości wpływu na władze węgierskie dla pożytku sprawy polskiej i z nich – często skutecznie – korzystali.

Pamięć historyczna chyba najbardziej skrzywdziła Jana Bednarskiego, lekarza z Nowego Targu i posła do Sejmu Krajowego, pierwszego i ostatniego starosty spisko-orawskiego, spiritus movens ruchu budzielińskiego na Podtatrzu. Rozumiał on, co jest kluczem do świadomości narodowej po drugiej stronie granicy: oświata, polska gazeta dla górali, pomoc materialna. Formuła tej publikacji przymusza do opisania tej postaci jedynie w niewielkim zakresie, a chciałoby się opowiedzieć i o niezwyklej osobowości doktora, jego posłowaniu we Lwowie, leczeniu ubogich za darmo, zajmowaniu się młodzieżą jak własnymi dziećmi, o niewdzięcznym zadaniu budowania później młodej polskiej administracji w praktyce (starostwo spisko-orawskie). Przyczynił się do utworzenia w Nowym Targu gimnazjum i bursy, do których jego staraniem, a często i za jego pieniądze przyjeżdżała kształcić się młodzież ze Spisza i z Orawy. Udało mu się przenieść działalność za granicę – z jego pomocą ks. Antoni Sikora zaczął w Jabłonce prowadzić Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.

Jan Bednarski zainteresował skutecznie budzieliństwem znanych działaczy podhalańskich (m.in. Władysława Orkana), miejscowych polonofilów węgierskich i stworzył sieć kontaktów wśród świadomych już swojej polskości górali na Spiszu i Orawie. Dzięki niemu II Zjazd Podhalańskich zdecydował o współtworzeniu „*Gazety Podhalań-*

skiej” – czasopisma, które okazało się kamieniem milowym dla sprawy polskiej na Górnych Węgrzech. Gazeta szybko stała się popularna. W 1913 r., czyli w pierwszym roku wydawania, tygodnik miał już 600 prenumeratorów, a rok później na samym Spiszu i Orawie – 1000. Dawało to tam realny kontakt z gazetą około 3 – 4 tysiącom osób (prasa była wówczas chętnie pożyczana i czytana w liczniejszym gronie). Wydawanie gazety okazało się kwestią delikatną. Uświadamianie górali, że są Polakami, nie było sprawą obojętną politycznie ani wobec Węgrów, ani wobec budzącego się narodowościowego ruchu słowackiego. Dzięki mądrym działaniom Jana Bednarskiego i redaktora Feliksa Gwiżdża udawało się neutralizować węgierską podejrzliwość, a z czasem nawet uzyskać tolerancyjną przychyłność. Gazeta deklarowała też jednak wyraźnie zrozumienie dla słowackich aspiracji narodowych. Odmówiono nawet przyjęcia bogatej dotacji rządu węgierskiego, który chciał jej zaangażowania w zwalczanie słowackich narodowców. Kłopoty gazety pojawiające się ze strony rządu węgierskiego neutralizował niezawodny węgierski naukowiec z Podwilka z wpływami w Budapeszcie – Adorján Divéky.

W ostatnich latach przed I wojną sprawą spisko-orawską zajęło się też prężne i dobrze zorganizowane Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL). Dla członków zakopiańskiego Koła TSL akcja na Kresach Południowych była priorytetowa. Działając pod hasłem „Przez oświatę do wolności”, fundowali stypendia dla młodzieży ze Spisza i Orawy, dotowali Gazetę Podhalańską, organizowali Dni Spisza i Orawy, kupowali dla górali na Górnych Węgrzech książki i finansowali ważne dla górali publikacje.

Jedną z nich był pierwszy tekst napisany dla górali po polsku „*Co my za jedni i kielo nos jest na Wengrach*”. Żeby dotrzeć do jak największej liczby osób, autorzy napisali tę broszurę o polskości gwary: „*Ćcij ojca swego i matke swojom. Ćcij pamiontkę jik i jenzyk ten, którem oni gwarzyli. Nie hońb sie za nik, bo grzech i wstyd sie wstydzić ojca swojego i matki swojej i mowy macierzyńskiej*”. Po latach wyśmiewania gwary polskiej w szkołach węgierskich i słowackojęzycznych był to ważny gest doceniający język polski.

Czas przedwojenny to także działalność Towarzystwa Tatrzańkiego na Kresach Południowych, Bronisława Piłsudskiego i jego Sekcji Ludoznawczej TT i całej rzeszy ludzi, która nie doczekała się dotąd historycznego opracowania i wydobycia z zapomnienia.

Te dobrze rozwijające się przedsięwzięcia zahamowała I wojna światowa. „*Budzi-ciele*” zostali poddani inwigilacji, zmuszani do emigracji, prasę cenzurowano, a powołania na front wojenny przerzedziły ich szeregi. „*Smutne czasy – pisał ks. Marcin Jabłoński z Orawy – i u nas na Węgrzech spowodowały, że nasz ruch góralski pozornie przepadł niby w morzu ognia i mieczów*”. Jednak w dniach odzyskiwania niepodległości ludzie działający na rzecz polskości w regionie okazali się kluczowi dla kształtu granic i państwa polskiego.

CO WYDARZYŁO SIĘ 5 LISTOPADA 1918 R.?

Pod koniec 1917 r., kiedy zaczęło się zanosić na porażkę armii państw centralnych, sprawa spisko-orawska zaczęła ożywać. Ruszały znów działania budzielskie, odczyty, artykuły prasowe i badania naukowe. Sytuacja polityczna w Polsce po traktatach brzeskich sprawiła, że w pierwszych miesiącach 1918 r. działacze na Podtatrzu zaczęli przygotowywać się na przejęcie władzy. 15 lutego 1918 r. zawiązano w Nowym Targu miejski Komitet Obywatelski, który między innymi rozpoczął organizowanie wyposażenia, broni i umundurowania dla przyszłego wojska polskiego. 10 października 1918 r. powstała Powiatowa Organizacja Narodowa, której celem było rozszerzenie aktywności na całe Podhale. Jednym z zadań, które sobie postawiono, było przyłączenie Orawy i Spisza do Polski (tym zajęła się specjalna komórka – Sekcja Orawsko-Spiska). W podobnym czasie, bo 12 października 1918 r. w Zakopanem mieszkańcy utworzyli tamtejszą Organizację Narodową ze Stefanem Żeromskim na czele (tzw. Rzeczpospolita Zakopiańska). I tam jako jeden z głównych postulatów ogłoszono włączenie Spisza i Orawy w granice Polski. 1 listopada przysięgę na wierność Rzeczypospolitej złożyli na ręce Jana Bednarskiego żołnierze armii austriackiej i urzędnicy.

Okres upadania Austro-Węgier to powstawanie niepodległej Polski, a za miedzą nowego państwa – Czechosłowacji, którego zamiarem było zajęcie całych Górnych Węgier. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że ten czas zadecyduje o losach Spisza i Orawy. Szybko okazało się, że początkowe nadzieje na polubowne rozgraniczenie są złudne, Czechosłowacja nie ustąpi, a i działania centralnych władz polskich wobec trudnej sytuacji międzynarodowej są ograniczone. Lokalnie zaczęto zdawać sobie sprawę z tego, że konieczne są oddolne działania, tym bardziej że na terenach opuszczanych przez wojska węgierskie dochodziło do aktów anarchii.

Na początku listopada na Orawę z frontu wrócił ks. Machay, przywożąc nowiny o słowackiej deklaracji przyłączenia się do Czechów. 3 listopada miejscowa ludność rozbroiła węgierską żandarmerię. 5 listopada 1918 r. mieszkańcy Jabłonki i sąsiednich wsi zawiązali Polską Radę Narodową pod przewodnictwem dyrektora banku Jana Piekarczyka, która miała przejąć w imieniu Polski na Górnej Orawie tymczasową administrację. Spisano wówczas uroczystą rezolucję, w której deklarowano: *„My, Polacy na Górnej Orawie, korzystając z zasady samostanowienia narodów o sobie, po rozpadnięciu się państwa węgierskiego nie chcemy pozostawać w nowo utworzonym państwie czechosłowackim, lecz żądamy przyłączenia wszystkich polskich ziem w żupaństwach: trenczyńskim, orawskim i spiskim do wielkiej, katolickiej Polski”*. O woli mieszkańców przyłączenia do Polski zawiadomiono Jana Bednarskiego. Dzień później, 6 listopada 1918 r., granicę przekroczyły pierwsze oddziały polskiego wojska, witane entuzjastycznie przez mieszkańców. Polskie wojsko kontrolowało tereny sięgające

rzeki Biała za Namiestowem i zajęło Trzcianą. Na Spisz pierwszy polski oddział wkroczył już 8 listopada, choć znaczące siły skierowano w tamtym kierunku dopiero 16 grudnia, na tereny do Kieżmarku. Realizowano jednak politykę (dość jednostronną) unikania konfrontacji z wojskami czechosłowackimi. Ustalono tymczasową granicę, do Polski włączając nie tylko Żamagurze Spiskie, ale i Lubowlę z zamkiem. Ten stan posiadania jednak nie utrzymał się długo.

Wojsko polskie na Spiszu i Orawie otrzymało polecenie wycofania się do 13 stycznia 1919 r. jakoby decyzją marszałka Focha. Potem okazało się, że rozkaz został sfingowany, ale było już za późno. Zrozpaczony ks. Machay pojechał interweniować do Józefa Piłsudskiego. Jak wspomina w swoim pamiętniku, Piłsudski wyjaśnił mu, że opuszczenie Spisza i Orawy przez polskie wojsko było warunkiem szefa wojsk sprzymierzonych w Budapeszcie, żeby przepuścić ponad trzydzieści wagonów z amunicją zakupioną w Budapeszcie przez terytorium Czechosłowacji.

Na tereny opuszczone przez polskie oddziały wkroczyły wojsko i żandarmeria czechosłowacka. Nowe władze poddały mieszkańców miejscowości, które opowiedziały się za Polską, represjom. Co najmniej kilkadziesiąt osób było aresztowanych (m.in. przewodniczący Rady Narodowej Jan Piekarczyk, a siostra ks. Machaya, młodzianka Józefa, była aresztowana aż czterokrotnie). Osoby narażone na prześladowania (możliwe, że kilkaset) uciekły za pas graniczny. Wiadomo, że lista ofiar wojsk czechosłowackich okupujących wówczas Orawę i Spisz liczy co najmniej kilkanaście osób. Najmłodszym z zabitych był Karol Jabłoński, miał 11 lat. Żołnierze i żandarmi dokonywali rekwizycji, napadów rabunkowych, aktów znęcania się, licznych profanacji. Wkrótce władze zarządziły spis ludności i obwieściły, że osoby, które deklaracji o czechosłowackiej przynależności narodowej nie podpiszą, zostaną w ciągu roku wysiedlone bez prawa rekompensaty. Z wielkim niepokojem czekano na Podtatrzu, Małopolsce, a i w głębi Polski na graniczne rozstrzygnięcia międzynarodowe. W takiej sytuacji jedyną szansą na przedstawienie praw Polski do Orawy i Spisza jawił się wyjazd delegacji gazdów. Początkowo sześciu górali przekradło się przez granicę, dotarło do Warszawy, potem do Poznania. W Poznaniu Piotr Borowy poprosił amerykańskiego generała Kennena o telegram do Czechów, żeby się „z *naszych ziem natychmiast wynieśli*”. Ten żartobliwie odrzekł, że po taki telegram muszą pojechać do Paryża. I tak 16 marca 1919 r. delegacja spisko-orawska wyjechała z Warszawy do Paryża. Walka o granice trwała nadal.

Małgorzata Liśkiewicz

Orawianin. Polak i Węgier. Eugeniusz Stercuła

Jestem w domu wnuczki Eugeniusz Sterculi w Budapeszcie. Emerytowana magister farmacji. Mały dom wśród malowniczych wzgórz w Budzie. W mieszkaniu wiele pamiątek po Eugeniuszu Sterculi. Katalogi zdjęć, dokumenty, rysunki, obrazy, fortepian i meble, które przywiózł z Jabłonki. W rodzinie do dzisiaj z dumą pielęgnuje się pamięć o nestorze rodu. Wnuczka wspomina, że dziadek w 1919r. otrzymał propozycję pracy w ministerstwie w Warszawie. Z żoną podjął jednak decyzję wyjazdu na Węgry. Uśmiecha się i mówi: niewiele brakowało, a pewno dzisiaj bylibyśmy Polakami i mieszkali nie nad Dunajem a nad Wisłą.

Ten wybitny Orawianin, niezwykle uzdolniony, można rzecz człowiek renesansu, na Orawie trochę zapomniany i przez wiele lat niedoceniany. Rodem z Podwilka. Założył pierwszą aptekę na Orawie w Jabłonce. Z zamiłowania fotograf, etnograf, dziennikarz, literat, pisał w języku węgierskim i polskim. Działacz społeczny i narodowy, angażujący się w życie Orawy przed I wojną światową.

Do szkoły średniej uczęszczał w Trzcianie, studia farmaceutyczne ukończył w Budapeszcie. Przy swojej aptece prowadził najpierw bibliotekę węgierską oraz klub literacki, ok. 1910 roku założył tam bibliotekę polską. Pierwszy też wywiesił szyld w języku polskim. Był współautorem broszury „*Co my za jedni?*”, pisząc do niej artykuł „*Po naszymu!*”. Był korespondentem „*Gazety Podhalańskiej*”, autorem przyczynków etnograficznych, działał w Sekcji Ludoznawczej Towarzystwa Tatrzańskiego., współpracował z Bronisławem Piłsudskim, Wiktorem Zborowskim i węgierską etnolog Lilly Fabinyi. Zostawił wiele cennych zdjęć Orawy sprzed pierwszej wojny światowej, które są wyjątkowym zapisem orawskiego dziedzictwa.

Styrcuła ostatecznie wyjechał z Orawy w 1921 r. Zmarł w Szaszvar w Siedmiogrodzie 15 czerwca 1939r.

Robert Kowalczyk



Fot.: Barbara Pál

Cud nad Wisłą a Węgry

Latem 1920 roku opinia publiczna Europy, która choć trochę miała pojęcie o bolszewizmie, martwiąc się czekała na wieści z frontu bolszewicko-polskiego. Na Węgrzech oczekiwanie na wieści były nawet większe. Nad Dunajem przez 133 dni panował bolszewizm Béli Kuny od 21 marca do 1 sierpnia 1919 r., więc Węgrzy na własnej skórze doświadczyli, co to jest zaraza wschodnia.

Od początku odzyskania niepodległości przez Polskę, Węgry pomagały jej i dostarczały materiały wojenne. Dlaczego?

1. Nasze państwa łączyły ze sobą wspólne interesy polityczne i gospodarcze. Po załamaniu się i rozpadnięciu Monarchii Austro-Węgierskiej, Węgry i Polska zamierzały zachować między sobą własną wspólną granicę w Karpatach (na Rusi Węgierskiej – Kárpátalja). Za cenę udzielenia Polsce począwszy od 1918 roku pomocy miano osiągnąć rewizję w przygotowywanym wówczas z Węgrami traktacie pokojowym.
2. Polska płaciła gotówką, węglem i produktami ropy naftowej, których wówczas nie było na Węgrzech (Pécs, gdzie znajdowała się kopalnia węgla kamiennego było pod okupacją serbską).
3. Tradycje historyczne i stała przyjaźń polsko-węgierska jeszcze bardziej przemawiały za udzieleniem pomocy przyjacielowi (element emocjonalno-psychologiczny).

Pomocy udzielono w decydujących chwilach. W grudniu 1918 roku przysłano po raz pierwszy materiały zbrojeniowe do Polski. Gdy trwała walka z Ukraińcami w Galicji, a broni i nabojów było niewiele, z magazynu w Koszycach wysłano pewną ilość broni. Dane na temat ilości i rodzaju tej wysyłki w dokumentach archiwalnych nie są znane. W każdym bądź razie inicjatorem wysyłki byli ówczesni kierownicy Klubu Węgiersko-Polskiego założonego w Budapeszcie w 1912 roku przez hr. Alberta Nyáry i Leo Ferdynanda Miklósi.

W styczniu 1919 roku przybyła do Budapesztu rządowa delegacja polska w celu zakupu amunicji i materiałów wojennych. Porozumienie podpisano 3 marca w wyniku, którego Węgry dostarczyły 10 tys. szt. karabinów własnej produkcji Mannlichera, 20 000 sztuk amunicji artyleryjskich, kalibru 8 i 10 centymetrowych, 20 milionów nabojów karabinowych, 200 kuchni polowych, 40 pieców polowych, 300 kociołków polowych i piekarni polowych. Polska płaciła gotówką, węglem i ropą naftową.

Jeszcze przed powstaniem Węgierskiej Republiki Rad 21 marca 1919 roku przetransportowano do Polski przeróżne materiały wojenne rozbrojonej armii feldm. von Mackensena z Węgier, w tym 28.760 karabinów, do tego amunicji 7 239 295 szt. oraz

działa polowe, amunicje artyleryjskie, telefony, karabiny maszynowe i inne urządzenia wojenne. Pierwszy transport konwojowali żołnierze francuscy. Pociągi szły przez Budapeszt-Miskolc-Koszyce-Nowy Sącz w wagonach węgierskich.

Przyszedł rok 1920. W czasie wyprawy kijowskiej amunicja szybko zmaląła, przyszły alarmujące telegramy do Budapesztu z prośbą o wysyłkę jej. 15 maja z pomocą jednej z kompanii batalionu Politechniki pod komendą nad porucznika Lajosa Fialovszkyego, (którego dziadek wyemigrował z rodziną z Borszczowa – obecnie Ukraina – na Węgry w 1850 roku) w Budapeszcie rozpoczęli nocne przeładunki z berlinki na Dunaju do wagonów towarowych. Według wspomnień uczestnika było na berlince 80-100 wagonów naboju karabinowych. Jaką drogą kolejową szły transporty nie wiadomo, brak materiałów archiwalnych na ten temat.

W czasie opuszczenia Kijowa przez Wojsko Polskie na pilną prośbę rządu polskiego gen. Károlyi Soóos, minister Honwedów, 8 czerwca 1920 r. kazał przekazać w trybie natychmiastowym całą rezerwę armii węgierskiej dla Polski (890 tys. naboju), oraz fabryka Manfreda Weissa na Csepel miała przez 2 tygodnie pracować wyłącznie dla Polski (wyprodukowano w sumie 3 mln. naboju).

Według podpisanego protokołu z 3 czerwca w Warszawie przez Główny Urząd Zaopatrzenia Armii i przedstawicieli firmy, Alfonza Wiessa, zamówiono 38 mln naboju w tym 5 mln nie gotowych naboju, lecz w składowych elementach. (półfabrykaty dla powstającego przemysłu zbrojnego w Warszawie.) Poza tym A. Wiess dostarczył 40 mln. spłonek Memerher, 600 tys. łódek do karabinu Mannlicera oraz kotły i maszyny do fabrykacji naboju, 80 piekarni, 240 kuchni polowych i 200 kociołków polowych. Były także oferty dostarczania żarówek, lekarstw, produkcji motorówek wojennych dla Polski, ale z realizacji ofert nie ma dokumentów archiwalnych.

W czasie posiedzenia Rady Obrony Państwa 5 lipca 1920 roku gen. Kazimierz Sosnkowski zreferował stan naboju Wojska Polskiego. Według niego – o ile nie będzie dostaw zamówionych amunicji z zagranicy to ostatni nabój polski wystrzelony zostanie 14 sierpnia, dlatego Michał Tuchaczewski – dowódca wojsk Armii Czerwonej, nie przypadkiem wyznaczył zajęcie Warszawy na ten dzień. Wspominał o zamówionej amunicji z Węgier i o wstrzymaniu transportów materiałów wojennych z Niemiec i Czech. Od 10 lipca do 26 sierpnia Polska mogła liczyć na dostarczanie amunicji tylko z Węgier. Wywiad Czerwonej Armii bardzo intensywnie pracował w krajach Europy Zachodniej przeciwko Polsce. II Międzynarodówka wzywała robotników krajów zachodnich Anglii, Francji, Belgii, Włoch, Niemczech, Austrii by wstrzymali i udaremnili transporty materiałów wojennych dla Polski. Czesi z powodu sporów terytorialnych z Polską (Zaolzie, Orawa, Spisz) bez wzywania wykazali swoje wrogie stanowisko wobec Polski. Na potajemne wezwanie rządu czeskiego

kolejarze czescy ogłosili strajk i nie wypuszczali z ich kraju transportów do Polski od kwietnia 1920 roku, ale i przedtem począwszy od 1919 roku, pod różnymi pretekstami regularnie utrudniali i opóźniali transporty zbrojeniowe wysłane z Europy Zachodniej do Polski.

Międzynarodowy Związek Pracy z siedzibą w Amsterdamie od 22 lipca ogłosił bojkotem komunikację na Węgry (trwał do 12 sierpnia). Oznaczało to, że zawieszona została międzynarodowa komunikacja lądowa, tj. kolejowa, wodna, poczty i telegraf. Premier P. Teleki 22 lipca w przemówieniu w Parlamencie węgierskim wzywał Zachód do udzielenia pomocy Polsce i ostrzegał przed ostrożną polityką w stosunku do Rosji Bolszewickiej. Wzywał, aby nie ościągać się, bo w końcu może być za późno. Węgry w stosunku do ich sił i możliwości stały po stronie Polski. Rząd węgierski przedstawił tajny tekst sojuszu politycznego i konwencji wojskowej rządowi polskiemu, gotowy do podpisu (znali go Marszałek Piłsudski, gen. Sosnkowski, Spaiecha minister SZ RP) przeciwko bolszewickiej Rosji. Wydarzenia jednak bardzo szybko się toczyły, także nawet nie prowadzono rzeczowych rozmów na ten temat.

Warto odnotować, że rząd węgierski od kwietnia prowadził tajne rozmowy z sekretarzem generalnym francuskiego MSZ Maurice Paléologuem na temat udzielenia zbrojnej pomocy Polsce w zamian za rewizję wówczas jeszcze niepodpisanego traktatu pokojowego z Węgrami. Na początku sierpnia Entente wyraziło zgodę pod warunkiem, że Czechosłowacja przepuści armię węgierską przez jej terytorium. 1 sierpnia armia węgierska licząca 80 tys. głów została postawiona do gotowości wymarszu. Na posiedzeniu rządu czeskiego 9 sierpnia prośbę odrzucono i dzień później ogłoszono neutralności Czechosłowacji wobec wojny polsko-bolszewickiej.

Rosja bolszewicka też próbowała zabezpieczyć siebie. W zawartym porozumieniu z Austrią i Węgrami o wymianie jeńców wojennych latem tego roku postawiła warunek. W zamian za wypuszczenie jeńców Austria i Węgry mają zachować się neutralnie w stosunku do trwającej wojny polsko-bolszewickiej oraz nie produkują i przez ich terytorium nie transportują ani własnego, ani obcego pochodzenia materiałów wojennych dla Polski. Węgry odważnie złamali to porozumienie, bo nie chcieli w razie zwycięstwa bolszewików pod Warszawą stać się członkiem Republiki Sowieckiej.

Według jednego źródła 10 lipca według innego 17 lipca wyekspediowano z Csepel 2 transporty o łącznej ilości 20-22 mln naboju do Polski. Czesi zatrzymali je na granicy węgiersko - czeskiej, nie puszczając dalej. Przekazali je z powrotem Węgom i te transporty przez Rumunię (Siedmiogród: Nagyvárad (Oradea) Kolozsvár (Kluż) i przełęcz Gyimesi dalej przez Mołdawię i Bukowinę (Itzkany-Czernowitz) trafiły do Polski.

Przyczyną zwycięstwa Wojska Polskiego było:

1. Pomoc Węgier.
2. Dobry plan strategiczny, ofiarność i znakomity duch żołnierzy polskich.
3. Panująca zarozumiałość i pewność siebie Rosjan jednocześnie lekceważących Polaków na przedpolach Warszawy,
4. Polscy kryptolodzy pod kierownictwem por. Kowalewskiego, którzy zajmowali się badaniem i łamaniem kodów i szyfrów, potrafili za każdym razem rozwiązać wciąż zmieniające się kody i szyfry bolszewickie.

W dniu rozpoczęcia ataku Polacy zaczęli całkowicie udaremnić bolszewikom komunikację radiową, co wprowadziło całkowity chaos i dezorientację w ich operacjach wojskowych, nie mogli jednak znaleźć przyczyny.

Po bitwie adm. M. Horthy w osobistym liście pogratulował marszałkowi J. Piłsudskiemu. Premier W. Witos w polskim parlamencie wspominał o węgierskiej pomocy. Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Rozwadowski, Szef Sztabu Generalnego, tak mówił 16 września do płk Józefa Takácha-Tolvaya, wojskowego pełnomocnika węgierskiego w Warszawie: *„Zapamiętaj sobie, że my nigdy nie zapomnimy Węgrom tego szlachetnego czynu, z jakim chcieli służyć nam szczerą pomocą w najcięższych dla nas chwilach. I wy przyczyniliście się do tego zwycięstwa. Jak już wcześniej powiedziałem, potrafiliście w tej kwestii zachować taką szlachetność i okazaliście nam bezinteresowną chęć pomocy, że my, powtarzam, nigdy wam tego nie zapomnimy, i nadejdzie jeszcze chwila, kiedy będziemy się mogli wam odwdziżyć.”*

Według źródeł węgierskich od lata 1920 roku trwała tajna organizacja Legionu Węgierskiego dla Polski, która się nie udała. (z braku niedostatecznej ilości zgłoszenia ochotników). Trzeba zaznaczyć, że istniał w Jordanowie pod Krakowem tzw. Węgierski Legion – kompania, – która w polskich mundurach, opłacana polskim żołdem miała wykonać specjalne zadania w razie wybuchu wojny między Czechosłowacją a Polską i Węgrami. Ostatnim jego komendantem (1921–1922) był porucznik László Erdeős. Kompania została rozwiązana. Połowa Węgrów powróciła na Węgry (nazwiska są znane), połowa została w Polsce i wstąpiła do Wojska Polskiego i Policji Państwowej (ich nazwiska nie są znane). W czasie kwerendy wykryłem nazwiska kilku ochotników Węgrów, którzy walczyli w wojnie polsko bolszewickiej. Najpiękniej spisał się hrabia, były kapitan i husar w armii austro-węgierskiej, podpułkownik Wojska Polskiego w latach 1919-1923 Antal Somssich (1880-1958), którego nagrobek znajduje się w Zalakomár, i został odnowiony przez Rząd RP.

Hrabia Antal Somssich de Saárd 31 stycznia 1880 – 11 października 1958
Podczas wojny światowej rotmistrz c.k. 9 pułku huzarów (Nádasdyego), ochotnik w
wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1921 r., podpułkownik 10 pułku ułanów (podkar-
packich) odznaczony wysokim orderem wojskowym, przyjaciel i obrońca Polski.”

Wysokie odznaczenie RP - Odznaczenie Orła Białego otrzymali w 1927 roku: adm. M. Horthy, szef II oddz. węgierskiego ppłk (wówczas) Dömeg Stójay (premier 1944 r., jako zbrodniarza wojennego stracono go w 1946 roku) oraz Alfonz Weiss (Manfred Weiss – pośmiertnie) za udział w dostarczaniu pomocy RP w latach 1919-1920. Ostatni transport z Csepel wyruszył do Polski latem 1921 roku, po czym Ententa nie wydała dalszej zgodny na produkcję materiałów wojennych dla Polski (zamówienia były), i ograniczono węgierski przemysł zbrojeniowy. Zdolność pozostałej części np. zakładów do produkcji amunicji wystarczyła tylko do produkcji dla 35 tysięcznej armii węgierskiej.

Rząd RP sfinansował w roku 2011 tablicę pamiątkową na Placu Zwycięstwa w Warszawie, na budynku Komendy Garnizonu Stołecznego, która została odsłonięta przez Bronisława Komorowskiego i Pála Schmitta prezydentów obu krajów. Tekst brzmi: „*W hołdzie Narodowi Węgierskiemu, który okazał Rzeczypospolitej Polskiej przyjaźń i pomoc w czasie śmiertelnego zagrożenia bolszewicką agresją.*

W okresie przełomowych zmagañ 12 sierpnia 1920 r. do Skierniewic dotarł transport 22 milionów pocisków z fabryki Manfreda Weissa w Csepel /Budapeszt/

Łącznie w latach 1919–1921 rząd Królestwa Węgier przekazał Polsce blisko 100 milionów pocisków karabinowych, znacznej ilości amunicji artyleryjskiej, sprzętu i materiałów wojennych.”

Endre László Varga – historyk węgierski



Fot.: Barbara Pál

90. rocznica konsekracji „Kościoła Polskiego” w Budapeszcie

Dożyliśmy 90. rocznicy konsekracji „Kościoła Polskiego” w Budapeszcie, ale także 100. rocznicy „Cudu nad Wisłą”. O rocznicach tych przypomina nam tablica, którą znajdziemy pod chórem, a w pobliżu konfesjonau. Wspomniana tablica jest dwujęzyczna i głosi zarówno o decydującym zwycięstwie militarnym oręża polskiego, jak i węgierskiego udziału w zmaganiu z wrogiem zagrażającym całej cywilizacji chrześcijańskiej. Stanowi ona również swoiste „memento” dla przyszłych pokoleń, co też miało i ma dalej miejsce, wystawiając na próbę nasze najcenniejsze wartości: „Bóg, Honor, Ojczyznę”. Tablica jest również pieczęcią naszych wspólnych dziejów oraz podkreśleniem rangi kościoła jako pierwszego pomnika „Cudu nad Wisłą” poza granicami Polski.



Ks. Maciej Józefowicz

Fot.: Barbara Pál

Ks. Wincenty Danek, kapelan Kolonii Polskiej na Kőbányi, musiał trudzić się przez długie lata, aby część jego posłannictwa mogła zaowocować i przynieść bogate plony. Doczekała się ona zrealizowania właśnie w dniu konsekracji.

Wcześniejsza uroczystość poświęcenia kościoła miała miejsce 14 XI 1926 r. i była połączona ze srebrnym jubileuszem kapłaństwa ks. Wincentego Danka, który od 1913r. cieszył się nominacją kanoniczną.

Różnica między poświęceniem, a konsekracją jest zasadnicza, kościół bowiem musi mieć stały, niewzruszony ołtarz. Przymuszać można – czyniąc porównanie stylowe i materiałowe – iż ołtarz główny z ikoną Matki Bożej Nieustającej Pomocy, o której uzyskanie z Włoch postarał się ks. Danek, istniał już wcześniej i był ofiarowany przez oo. jezuitów z Budapesztu.

W tym czasie w klasztorze oo. jezuitów pracował ks. Ferdynand Weiser pochodzący z Gródka Jagiellońskiego, przyjaciel świętego abpa Józefa Bilczewskiego. Był on bardzo przyjazny także ks. Dankowi.

Kościół już w pewnej mierze był na tyle wyposażony, iż mogła się odbyć jego konsekracja. Tej zawsze dokonuje biskup, najpierw namaszczać świętym olejem 12 punktów na ścianach świątyni, a później oznaczając te punkty krzyżykami (tzw. „zacheuszkami”).

Ks. Danek czynił nieustanne przygotowania do planowanej konsekracji. Zdobywał relikwie świętych, które umieszczone w portatylach, miały być wkładane do mens ołtarzowych. Zbliżała się doskonała okazja do przeprowadzenia takiej uroczystości: Węgry miały bowiem zaplanowany wielki jubileusz 900-lecia rocznicy śmierci św. Emeryka. Wydarzenie miało trwać przez kilka tygodni. Początek został zaplanowany na maj 1930 r., kulminacja na 20 sierpnia, a zakończenie 9 listopada.

Rozporządzeniem Prymasa Węgier, we wszystkich parafiach miały odbywać się 12-dniowe rekolekcje. Stało się tak i w polskim kościółku w Budapeszcie: „*Ten wielki święty—o czym zaznacza »Gazeta Kościelna« we Lwowie—, często powtarzał: »Praelara res Est virginitas«. Był spokrewniony z naszymi królami; babka jego Adelajda miała być córką Mieszka I, a siostrą Bolesława Chrobrego; według innych zaś historyków żona jego była córką Mieszka II, ale zachował dziewictwo i w stanie małżeńskim. Przebywał on przez pewien czas w Polsce: na Łysej Górze zbudował klasztor świętokrzyski i złożył w nim część Krzyża świętego w pięknym relikwiarzu.*”

Na zaproszenia skierowane do episkopatów zagranicznych także i Polska zgłosiła swój udział w uroczystościach. Na czele licznej pielgrzymki z Prymasem Polski kard. Augustem Hlondem, wyruszyli także kard. Aleksander Kakowski, bp Władysław Brandurski oraz Michał Godlewski.

Przybyli także liczni naukowcy różnych dziedzin nauk, a obrady toczyły się w języku francuskim i niemieckim.

Również i w Polsce miały miejsce przygotowania do uroczystości. Powołany został Centralny Komitet, który w specjalnej odezwie zwrócił się do polskiego duchowieństwa o dokonanie dokumentacji fotograficznej zabytków przedstawiających błogosławionych i świętych związanych z historią Węgier. Miały one zostać nadesłane Adorjanowi Diveky, znanemu historykowi węgierskiemu pracującemu na Uniwersytecie Warszawskim, który planował wydanie pamiątkowego albumu.

Tak przygotowani wierni, także i w Polsce, mogli świadomie i owocnie wspomagać swoich przedstawicieli, którzy w liczbie 600 reprezentowali ich na Węgrzech.

Bogatą w treść relację z uroczystości przekazywał na łamach wydawanej we Lwowie „*Gazety Kościelnej*” ks. Peregryn Tarnowski. Do wspomnianych arcybiskupów dołączył ks. bp Kubina, który w katedrze prymasowskiej w Esztergom wygłosił ka-

zanie upamiętniające rocznicę „*Cudu nad Wisłą*”, zdziałanego za przyczyną Królowej Korony Polskiej. Kapłan wezwał wtedy zebranych do modlitwy za Ojczyznę, intonując „*Pod Twoją obronę*”.

Szczytem przebogatego programu związanego ze św. Emerykiem była Msza św. polowa, która odbyła się na placu w Budzie. Tam też został wzniesiony piękny pomnik z brązu św. Emeryka.

Przed centralnymi uroczystościami rocznicowymi św. Emeryka, w dniu 17 sierpnia 1930 r. w Kőbányi odbyła się konsekracja Kościoła Polskiego.

Wydarzenie to odbiło się szerokim echem w prasie węgierskiej, która w swojej relacji przytoczyła także fragment homilii Prymasa Polski: (Újság 19. 08. 1930) „*W niedzielę przed południem o godz. 10-tej Prymas Polski, kard. Hlond konsekrował Polakom żyjącym w stolicy na Kobanya (...), wybudowany ich kościół. Na uroczystości pojawiła się znakomita społeczność. Po konsekracji, kard. Hlond skierował do prostych wiernych, którzy wypełniali kościół po brzegi mowę, jakiej słuchali ze łzami w oczach: - Przybyłem na Węgry, gdzie z Polakami byli wspólni królowie, wspólni święci, gdzie było także wspólne narodowe poczucie. Wiem, że wy, którzy tu jesteście, przez naród węgierski z miłością jego przygarnięci, często myślni jesteście przy dawnej ojczyźnie. Spokojny jednak jestem, bo tu w tak przyjaznym otoczeniu żyjecie, gdzie tu waszą wiarę, moralność i język mają w poszanowaniu (...). Przybyłem, aby ten kościół poświęcić. W tym kościele nie tylko dacie chwałę Bogu, ale też będziecie żywić nadzieję na lepszą przyszłość. Wy nie tylko módlcie się, ale bierzcie ze sobą wszędzie rozmodloną wiarę katolicką do rodzinnych ognisk, miejsc pracy, jak i tam, gdzie być może braterstwo się oddaliło. Macie być katolikami w każdej czynności i we wszystkich uczuciach. To wiara katolicka pomagała ostać się w najtrudniejszych czasach waszej nieszczęsnej ojczyźnie, umocniła Naród Polski tak, aby odzyskał wolność. Niech ta wiara umacnia nadal was.*”

Na końcu mowy Prymas Polski udzielił wiernym błogosławieństwa, po czym podziękował zarówno im, jak i gospodarzowi świątyni oraz wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania. Kard. Hlond opuścił kościół wśród gromkich wiwatów Polaków i wsiadł do swego samochodu. W kościele rozpoczęła się potem Msza św., po której została odsłonięta ta tablica pamiątkowa, którą Węgiersko-Polskie Stowarzyszenie umieściło na ścianie kościoła w 10. rocznicę zwycięskiej bitwy przeciwko bolszewikom. Uroczystą mowę wygłosił wtedy baron Nyáry Albert.

Wyśmienici goście przedstawieni zostali w innej gazecie: „*Nemzeti Újság*”, która z większą dokładnością relacjonowała uroczystość [Nemzeti Újság 19. VIII. 1930, p.3]. Wśród wspomnianych znaleźli się: poseł Usetty Béla; główny sekretarz Rady i reprezentant burmistrza Svoboda Jenő, reprezentant Ministerstwa Spraw Zewnętrznych Eperjessy István, Obecni byli również: sekretarz polskiej ambasady p. Łazarski; polski konsul Strakos Ignacy wraz z pełną reprezentacją urzędników konsularnych,

baron Nyáiry Albert, księżna Zamoyska; proboszcz Kőbányi ks. Károlyi Károly; przewodniczący Stowarzyszenia Węgiersko – Polskiego Józef Bartel; sekretarz Stowarzyszenia Dobrzaniecki Ludwik oraz Tomcsányi János.

Tablica pamiątkowa konsekracji została umieszczona na ścianie wieży kościoła od strony fasady i przetrwała tam do czasów powojennych. W trakcie prac nad naprawianiem szkód wyrządzonych przez wojnę, przeniesioną tablicę (już trochę nieczytelną) pod chór kościelny w pobliże konfesjonału. Był to czyn opatrnościowy, dzięki któremu ostała się na nową „*niewolę bolszewicką*” czasów powojennych, która z pewnością nie tolerowałyby jej na zewnątrz murów świątyni. Tak zatem przetrwała zauważona przez piszącego te słowa w latach 1989/90 oraz wstępnie odnowiona i gruntownie odrestaurowana przez obecnych gospodarzy. Głosi wydarzenia historyczne niemające precedensu, dając przyszłym pokoleniom świadectwo niezwykłych wartości.

Wracając do historii, uroczystości związane z jubileuszem św. Emeryka trwały do 24 VIII. Kończącym je akcentem było złożenie hołdu królowi Janowi III Sobieskiemu, zwycięzcy pod Parkanami. Ten wspaniały polski akcent zwycięski zawdzięczamy opiece Matki Najświętszej. Dla polskiej delegacji został przygotowany piękny prezent, którym była Msza św. w świeżo konsekrowanym kościele „*Polskim*” na Kőbányi w Budapeszcie. Eucharystia stanowiła uroczyste „Tedeum” za wielkie dzieła Boże, które miały w tych dniach miejsce na węgierskiej ziemi.

Ks. Peregrinus Tarnowski, redaktor „*Gazety Kościelnej*” tak opisuje swoje przeżycia: „*Wracaliśmy znacznie krócej, by po nocnym wypoczynku spędzić ostatni dzień w Budapeszcie. Była to niedziela. Pielgrzymi pospieżyli do Polskiego Kościółka w X dzielnicy Budapesztu na sumę, której mieliśmy wysłuchać pospołu z naszymi rodakami, których tu zagnała na pracę bieda i niedostatek w domu. Dzielnica, którą zamieszkują, to dzielnica cegielni i browarów. Ciężka praca, a po wojnie marna płaca (10-15 pengó tygodniowo), wyrzyła swe piętno na ich zwiędłych obliczach, przygarbionej postawie oraz poczerniałych żyłastych dłoniach. Pochodzą z okolic Kobyłanki pow. Garlice; okolic Makowa, Zaleszczyk, Pilzna i Nowego Sącza. Ich mowa: konglomerat języka polskiego, słowackiego i madziarskiego. U mężczyzn w najgorszym stanie. Kobiet spotkaliśmy niewiele. Od dzieci mimo, że chciałem, to jednak rozmawiając z pięciu ich przedstawicielami nie słyszałem ani jednego słowa polskiego, a jedna dziewczynka nawet przeżegnać się po polsku nie umiała, choć ma matkę Polskę. Kazanie przed sumą wygłosił ks. bp Kubina. Mówił nadzwyczaj serdecznie, tak, że zapłakał niejeden posiwiały weteran pracy. O ile mogłem poznać z rozmowy przed kościołem – a rozmawiałem z kilkunastoma – przebywali oni w Peszcie najmniej od lat 30. Z myśli, jakie mi utkwily w pamięci z tego kazania zanotuję choć jedną: Żołnierz polski zdobywał Polskę wśród bojów krwawych, robotnik polski na obczyźnie – a jest go tam 7. milionów – zdobywał ją i przypominał (zwłaszcza w Ameryce Wilsonowi) pracą i trudem rąk swoich oraz pukał do sumienia narodów.*”

Ojczyzna zmartwychwstała nie może zapomnieć o tej dziaćwie swojej na emigracji i jako państwo samoistne myśli o ich doli; w najbliższych miesiącach powstaje pod protektoratem Księdza Prymasa w Poznaniu osobne seminarium duchowne, które ma stworzyć kapłanów dla Polonii na emigracji. Na zakończenie ks. bp udzielił błogosławieństwa obecnym, a ks. Janicki odprawił sumę wśród której i my przybyli z ojczyzny i emigracji śpiewaliśmy serdecznie: Kiedy ranne, Kto się w opiekę, Gwiazdo śliczna i wspaniała, Twoja cześć i chwała, a po sumie suplikacje. Im więcej śpiewano, tym bardziej potężniał śpiew. Jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej pieśń rodzima przypominała słowa, by sławić Pana nad Pany i Matkę Bożą, Matkę naszą na tej ziemi wygnania. Po sumie przed kościołem wspólna fotografia uwieczniła to spotkanie i ten bankiet duchowy, braterski. Co nie mogło się odbyć w hotelu, odbyło się w kościele i przez Kościół, który jak dobra matka bez względu na pozycję społeczną wszystkich jako dzieci swoje zjednoczyć potrafi.

Po południu o godz. 5-tej nastąpił wyjazd z Budapesztu do Ojczyzny. Rodacy z kolonii polskiej w Budapeszcie przyszli nas pożegnać ze swoim proboszczem ks. Dankiem, czcigodnym, a długoletnim pracownikiem, dzielącym ze swym ludkiem dobrą i złą dolę.

Zegnało nas uroczyste towarzystwo polsko-węgierskie odśpiewaniem po polsku: »Jeszcze Polska nie zginęła«. Węgrzy udekorowali wspaniałym wieniec naszą lokomotywę. Pożegnalne okrzyki słyhać było aż do stacji granicznej Szob. Tu małe chłopię węgierskie wręczyło prześliczny bukiet kwiatów, jeszcze raz rozległa się »Éljen Lengyelország!« i odjechaliśmy w Czechosłowację, by o 8mej rano stanąć w Katowicach.»

Po wielkich uroczystościach rozpoczął się kolejny etap prac wykończeniowych w kościele, których owoców w większej części i dziś doświadczamy składając Bogu dziękczynienie za ten niezwykły dar, jaki z jego Woli, przez swoich wspaniałych apostołów otrzymaliśmy.

Decyzję o budowie kościoła i powołaniu duszpasterstwa polskiego podjął św. Józef Bilczewski, arcybiskup metropolita lwowski w 1905 r., wizytując robotników polskich gromadzących się przy kaplicy Contich. Błogosławieństwa, specjalnie na prośbę kapelana Kolonii Polskiej ks. Wincentego Danka, udzielił w 1910 r. sam papież św. Pius X. Sługa Boży kardynał August Hlond Prymas Polski dokonał konsekracji kościoła. Realizacji planów duszpasterskich i inwestycyjnych dokonał świętobliwy ks. kan. Wincenty Danek przy pomocy świeckiej przewodniczącej Komitetu Budowy Kościoła, a potem schroniska dla ubogich hr. Elżbiety Tarnowskiej – matki Sługi Bożego hr. Jánosza Esterházy'ego.

Święci realizują dzieła dla uświęcenia przyszłych świętych, abyśmy wszyscy świętymi byli, do czego też powołani zostaliśmy w Sakramencie Chrztu Świętego.

150 rocznica urodzin i 75 rocznica śmierci ks. Wincentego Danka

Historia węgierskiej Polonii jest nieodłącznie związana z osobą księdza Wincentego Danka, kapłana lwowskiego, który 112 lat temu przybył do Budapesztu, gdzie stał się pierwszym duszpasterzem polskiej emigracji na Węgrzech, budowniczym polskiego kościoła na Kóbánya i schroniska dla Polaków, późniejszego Domu Polskiego, inicjatorem założenia polskiej kwatery na cmentarzu komunalnym w X dzielnicy Budapesztu.

Zmarł w wieku 75 lat 27 kwietnia 1945 roku, a jego prochy spoczęły na polskiej kwaterze (obecnie wojskowej) cmentarza Rákoskeresztúr. Od 2005 roku w ogrodzie obok budapeszteńskiego Polskiego Kościoła stoi pomnik ks. Wincentego Danka, przy którym 26 kwietnia br. w 75 rocznicę śmierci, ale ze względu na panujące ograniczenia epidemiologiczne bez udziału polonijnych delegacji, symboliczne wyrazy pamięci i wieniec złożył proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak SChr. i prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha Monika Sagun Molnárné.

inf. www.polonia.hu



*Poświęcenie popiersia
ks. Danka dokonuje
ks. bp. Leon Mały z
Lwowa (2003 r.)
Fot: z archiwum
SKP na Węgrzech
pw. św. Wojciecha*

Akt zawierzenia Polski Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Matce Bożej Królowej Polski

W trudnym czasie epidemii, 3 maja na Jasnej Górze miało miejsce zawierzenie naszej Ojczyzny Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Matce Bożej Królowej Polski, którego dokonał Przewodniczący Konferencji Episkopatu abp Stanisław Gądecki.

Polska była zawierzana Matce Bożej w narodowym sanktuarium na Jasnej Górze w trudnych chwilach i kryzysach dotyczących naszą Ojczyznę. Biskupi oddali Polskę Maryi m.in. w obliczu zagrożenia inwazją bolszewicką w 1920 roku, po II wojnie światowej w 1946 roku w obliczu zagrożenia komunizmem, w 300. rocznicę ślubów lwowskich w 1956 roku oraz 10 lat później w 1966 roku.

W 1979 roku Jan Paweł II, podczas swojej pierwszej podróży apostołskiej do Ojczyzny, zawierzył Kościół w Polsce Pani Jasnogórskiej. 3 maja 2016 roku, z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski, Przewodniczący Episkopatu dokonał Nowego Aktu Zawierzenia Narodu Polskiego Matce Bożej.

W czasie trwającej epidemii korona wirusa także inne kraje oddały się w opiekę Matki Bożej, m.in. Anglia i Walia, Portugalia i Hiszpania, Austria, a 1 maja br. swój kraj zawierzyli Maryi biskupi Włoch.

AKT ZAWIERZENIA POLSKI NAJŚWIĘTSZEMU SERCU PANA JEZUSA I MATCE BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI

Boże, Ojczy Wszzechmogący, bogaty w Miłosierdzie, bądź uwielbiony w tajemnicy Twojej Miłości, objawionej przez Syna w Duchu Świętym.

Panie Jezu Chryste, Zbawicielu świata. Dziękujemy Ci za Twoją ofiarną miłość, która w tajemnicy Ukrzyżowania i Zmartwychwstania stała się miłością zwycięską.

Duchu Święty, Duchu Prawdy, miłości, mocy i świadectwa, prowadź nas.

Gdy zbliża się 100. rocznica Cudu Nad Wisłą – który w sierpniu 1920 roku za przyczyną Najświętszej Maryi Panny ocalił naszą Ojczyznę i cywilizację europejską od bolszewickiego panowania – my, Pasterze Kościoła w Polsce, podobnie jak nasi Poprzednicy przybywamy na Jasną Górę. To tutaj od pokoleń uczymy się, że królowanie Chrystusa, a wraz z Nim Maryi, Królowej Polski, obejmuje w sposób szczególny również służbę Narodowi. Tutaj – na Jasnej Górze – uświadamiamy sobie wyraźniej odpowiedzialność za chrześcijańskie dziedzictwo na polskiej ziemi. Potrzebę wspólnej troski wszystkich warstw społecznych nie tylko za materialne, ale także za duchowe dobro naszej Ojczyzny.

W tym szczególnym roku dziękujemy za 100. rocznicę urodzin Św. Jana Pawła II, który dostrzegął w Maryi wzór niezawodnej nadziei ogarniającej całego człowieka. Dziękujemy również za decyzję o beatyfikacji Sługi Bożego Stefana Kardynała Wy-

szyńskiego, który przypominał nam, że nie wystarczy patrzeć w czyste, zranione oblicze Matki, ale trzeba też, aby nasz Naród wyczytał w Jej oczach wszystko, co jest potrzebne dla odnowy polskich sumień.

Wraz z Maryją, Bogurodzicą Dziewicą, Królową Polski i Świętymi Patronami, błagamy o ratunek dla naszej Ojczyzny w jej dzisiejszym trudnym doświadczeniu.

W duchu Aktu Zawierzenia przez Biskupów Polskich sprzed 100 laty, wyznajemy *„w prawdzie i pokorze, że niewdzięcznością naszą i grzechami zasłużyliśmy na Twoją karę, ale przez zasługi naszych Świętych Patronów, przez krew męczeńską przelaną dla wiary przez braci naszych, za przyczyną Królowej Korony Polskiej, Twojej Rodzicielki, a naszej ukochanej Matki Częstochowskiej, błagamy Cię, racz nam darować nasze winy”*. Prosimy Cię, przebacz nam nasze grzechy przeciwko życiu, bezczeszczenie Twojej eucharystycznej Obecności, bluźnierstwa wobec Twojej Najświętszej Matki i Jej wizerunków oraz wszelki grzech niezgody. *„Przemień serca nasze na wzór Twojego Boskiego Serca; przemień nas potęgą Twojej wszechmocnej łaski a z obojętnych i letnich uczynj nas gorliwymi i gorącymi, z małodusznych mężnymi i spraw, abyśmy już wszyscy odtąd trwali w wiernej służbie Twojej i nigdy Cię nie opuścili.”*

Najświętsze Serce Jezusa, Tobie zawieramy Kościół na polskiej ziemi, wszystkie jego stany i powołania: duchowieństwo, osoby życia konsekrowanego, wszystkich wiernych, którzy *„Polskę stanowią”* w kraju i poza jego granicami. Oddal od nas wszelką zarazę błędów i grzechów, pandemię koronawirusa, grożącą nam suszę, jak również kryzys ekonomiczny i związane z tym bezrobocie. Te nasze prośby ośmielamy się zanieść do Ciebie przez szczególne wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, która jest naszą Przedziwną Pomocą i Obroną.

Bogurodzico Dziewico, Królowo Polski i nasza Jasnogórska Matko! Ku Tobie wznosi się dzisiaj nasza ufna modlitwa, która zespala serca wszystkich Polaków. Przyjmij godziwe pragnienia Twoich dzieci, którymi opiekowałaś się zawsze z macierzyńską troską. Twoimi jesteśmy i Twoimi pragniemy pozostać. Towarzysz nam w codziennej wędrówce naszego życia, bądź Przewodniczką, błagającą i niezwyciężoną Mocą.

Maryjo! Pragniemy w tej modlitwie przywołać solidarny Akt Zawierzenia świata, Kościoła a także naszej Ojczyzny, który w dniu 25 marca 2020 r., wypowiedział Pasterz Kościoła Portugalskiego w Fatimie. Dzisiaj zawieramy Tobie naszą Ojczyznę i Naród, wszystkich Polaków żyjących w Ojczyźnie i na obczyźnie. Tobie zawieramy całe nasze życie, wszystkie nasze radości i cierpienia, wszystko czym jesteśmy i co posiadamy, całą naszą przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Uproś nam wszystkim obiecanego Ducha Świętego, aby ponownie zstąpił i odnowił oblicze tej Ziemi.

Najświętsze Serce Jezusa, przyjdź Królestwo Twoje!

Maryjo, Królowo Polski, módl się za nami. Amen

abp. Stanisław Gądecki Metropolita Poznański

Cud eucharystyczny w Sokółce

12 października 2008 roku ks. Jacek Ingielewicz, wikary parafii św. Antoniego Padewskiego w Sokółce, upuścił na posadzkę podczas porannej Mszy konsekrowany komunikant. Hostia została podniesiona i umieszczona w wypełnionym wodą naczyniu zwanym vasculum. Tam po kilku dniach powinna się rozpuścić.

Tydzień później zakrystianka, siostra Julia Dubowska odkryła jednak, że opłatek nie rozpuścił się w cieczy. Co więcej: dostrzegła na Hostii wyraźną czerwoną plamę sprawiającą wrażenie krwi. Sama woda nie zabarwiła się jednak na czerwono. Zakonnica powiadomiła o wszystkim proboszcza ks. Stanisława Gniedziejkę, który z kolei poinformował arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego z Białegostoku. Hierarcha zarządził obserwowanie zjawiska przez najbliższe dni.

29 października stwierdzono, że Hostia nadal nie rozpuściła się w wodzie, a na jej powierzchni w dalszym ciągu widoczny jest czerwony skrzep. Arcybiskup Ozorowski podjął więc decyzję, by wykonać naukową ekspertyzę. Badania podjęła się profesor Maria Sobaniec-Łotowska z Zakładu Patomorfologii Ogólnej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Ona też 7 stycznia 2009 roku pobrała próbki do analizy. Na jej wniosek drugą niezależną ekspertyzę wykonał inny patomorfolog w osobnym laboratorium – profesor Stanisław Sulkowski z Zakładu Patomorfologii Ogólnej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, który nie widział nawet, skąd pochodzi badana próbka.

Oboje naukowców to specjaliści w swojej dziedzinie, cieszący się w świecie akademickim dużym uznaniem. Diagnostyką histopatologiczną zajmują się od ponad trzydziestu lat, a na swoim koncie mają liczne publikacje naukowe z patomorfologii. Niezależnie od siebie doszli oni do jednakowych wniosków, które zaprzeczają obowiązującym prawom natury.

Badacze wskazali na trzy niewytłumaczalne naukowo zjawiska. Pierwszym z nich był fakt, że włożony do wody komunikant nie rozpuścił się całkowicie, lecz tylko częściowo. Po drugie: tkanka na komunikancie okazała się fragmentem mięśnia sercowego człowieka. Przebywając tak długo najpierw w wodzie, a później na korpore, powinna ona ulec procesowi martwicy, czyli obumierania. Tymczasem podczas wszystkich badań wykazywała zachowania charakterystyczne dla mięśnia sercowego w stanie agonalnym. Trzecim zagadkowym zjawiskiem był fakt, że owa tkanka ludzkiego organizmu w sposób strukturalny zrośnięta pozostawała z opłatkiem. Naukowcy podkreślają, że tego typu przenikanie się ciała i chleba jest zjawiskiem, które nigdy dotąd nie było obserwowane w przyrodzie. Wiedza naukowa nie tylko nie zna tego typu przypadków, ale także wyklucza ich zaistnienie.

Ekspertyza patomorfologów przesłana do kurii białostockiej stała się podstawą do uznania przez Kościół fenomenu w Sokółce za cud eucharystyczny. 2 października 2011 roku cudowna Hostia wystawiona została do publicznej adoracji w kaplicy Matki Bożej Różańcowej w kościele św. Antoniego. Wniesiono ją tam w uroczystej procesji, której przewodniczył arcybiskup Edward Ozorowski.

Do tamtej pory Kościół katolicki uznał za autentyczne 132 cuda eucharystyczne, które zdarzyły się w różnych zakątkach świata. Fenomen w Sokółce figuruje pod numerem 133. Różni się jednak zasadniczo od pozostałych tego typu niezwykłych wydarzeń. W innych przypadkach, jak np. w Lanciano czy w Buenos-Aires, dochodziło do zamiany chleba w prawdziwe ciało ludzkie, a wina w autentyczną ludzką krew. Tymczasem w Sokółce mamy do czynienia ze strukturalnym połączeniem chleba i ciała, wzajemnym przenikaniem się dwóch rodzajów tkanek.

Lech Dokowicz, który kręcił w Sokółce zdjęcia do filmu „*Ja Jestem*”, powiedział, że to jakby komunikat od Boga, że dogmat o transsubstancjacji, czyli o realnej przemianie chleba w ciało, jest prawdziwy. Według niego, to już nie delikatny znak, ale wręcz krzyczący dowód, dany dziś Polakom, by mocniej przyłączyli się do Eucharystii.

Grzegorz Górny



Kościół parafialny św. Antoniego Padewskiego w Sokółce



Fot.: Grzegorz Górny

Relacja z uroczystości nadania srebrnego medalu Uniwersytetu Jagiellońskiego Plus Ratio Quam Vis dla odchodzącej z Krakowa konsul prof. Adrien Körmendi

13 lipca konsul generalna Węgier w Krakowie prof. Adrienne Körmendi otrzymała srebrny medal „*Plus ratio quam vis*” z rąk rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Wojciecha Nowaka. Jedno z najwyższych odznaczeń przyznawanych przez Uniwersytet Jagielloński zostało wręczone w trakcie uroczystego posiedzenia Senatu UJ w historycznej auli Collegium Maius. Oto słowa podziękowania:

Magnificencjo!

Wysoki Senacie!

Szanowne Panie i Panowie Profesorowie!

Szanowni Państwo!

Nawet wyobrazić sobie nie mogłam, że kiedyś spotka mnie ten wyjątkowy zaszczyt, że mogę tutaj stać, w tym przepięknym, historycznym miejscu, w Auli Collegium Maius z okazji otrzymania srebrnego medalu Uniwersytetu Jagiellońskiego Plus Ratio Quam Vis. Choć nie uważam siebie za godną tego wielkiego wyróżnienia, ale tym bardziej czuję znaczenie i wagę gestu Jego Magnificencji i Wysokiego Senatu nie tylko wobec mnie osobiście, lecz wobec mojej ojczyzny, Węgier, które tutaj reprezentuję. Jest to dla mnie niewyobrażalnie wzruszająca chwila. Ten medal otrzymali przecież wielcy ludzie, wybitne osobowości, znakomici naukowcy. 12-ego maja 2015-ego roku, w dniu święta Uniwersytetu Jagiellońskiego, w tej auli, złoty medal Plus Ratio Quam Vis otrzymał profesor Jerzy Wyrozumski. Ostatnio częściej mówimy o zasługach profesora Waława Felczaka w budowaniu i umacnianiu kontaktów polsko-węgierskich. Jego zasługi są oczywiście warte najwyższego uznania, a jego bezkompromisowe życie można stawiać przed młodzieżą jako wzór do naśladowania. Jednak zasługi profesora Wyrozumskiego w budowaniu i umacnianiu relacji polsko-węgierskich -głównie naukowych- nie są mniejsze. Tylko inne. Profesor Wyrozumski był uczniem profesora Jana Dąbrowskiego, który systematycznie badał historyczne związki między państwem polskim i węgierskim w wiekach średnich. Warto wspominać o tym, że i profesor Waław Felczak i profesor Jan Dąbrowski swoje naukowe zainteresowanie silnie związały z służbą na rzecz Niepodległości Rzeczypospolitej. Jan Dąbrowski w latach pierwszej wojny światowej prowadząc badania naukowe na Węgrzech, głównie w Budapeszcie, był również przedstawicielem Naczelnego Komitetu Narodowego i wykonał wielką pracę, by przez nastawionych przyjacielsko Węgrów mieć wpływ na

politykę Monarchii, przede wszystkim Dworu Wiedeńskiego w interesie odrodzenia państwa polskiego. Profesor Waław Felczak również z pośrednictwem Węgrów walczył o odzyskanie wolności okupowanej ojczyzny. Choć obaj działali w okresie wojny, i Jan Dąbrowski i Waław Felczak wybrali formę walki, której głównym narzędziem była *ratio* a nie *vis*. Na podstawie *ratio* wiedzieli, że państwo polskie i państwo węgierskie od ich powstania są związani silnymi więziami wspólnych interesów i geopolitycznych i duchowo-kulturalno-intelektualnych. Panujące dynastie w obu krajach oraz elita koło nich od początku państwowości były świadome tego, że gwarantem zachowanie suwerenności przy jednoczesnym przyłączaniu się do ówczesnej, to znaczy chrześcijańskiej Europy, jest ścisła współpraca, ścisły związek ze Stolicą Apostolską, z Rzymem i z Italią. Bezpośredni kontakt z Italią dał możliwość, by nowe idee, nowe mody kulturalno-artystyczne oraz kupcy i kapitał najkrótszą drogą, szybko, bez potrzeby pośredników dotarły z Italii do naddunajskich regionów, do Budy i dalej do Krakowa. Już itinerarium Świętego Wojciecha wymownie pokazuje to powiązanie. Święty Wojciech, którego wyjątkowy walor intelektualno-duchowy – a więc *ratio* – był chyba decydującym czynnikiem, który przekonał cesarza Ottona III o równorzędności Sławinii z Italią, Germanią i Gallią. To powiązania budowali Piastowie i Arpadowie kiedy intensywnie nawiązali związki dynastycznie, szczególnie w XIII-tym wieku najpierw między sobą, a potem z pojawiającą się w Italii dynastią Andegawenów. Andegawenowie, którzy z Francji nad Dunaj zabrali ze sobą doświadczenia dynamicznego życia intelektualno-kulturalnego, w tym uniwersyteckiego, a ubogacili to z doświadczeniami dobrze zorganizowanego państwa Neapolu, swoje doświadczenie dopasowali do realiów kraju naddunajskiego, powodując, że Węgry szybko stały się znów stabilnym i silnym państwem, a dwór królewski jednym z ważniejszych ośrodków ówczesnej Europy. Tutaj spędził dużo czasu u swojej siostry młody Kazimierz Wielki, a z tym dworem miał już jako król bardzo ścisłe kontakty. A więc można przypuszczać, że nie bez wpływu francusko-włoskiego, który z pośrednictwem Budy dotarł z Italii do Krakowa doszedł do wniosku, że nie można budować silnego państwa bez umocnienia *ratio*, i założył w roku 1364 Studium Generale w Krakowie. Jego dzieło dopełniła Jadwiga Andegaweńska, która od małego dziecka była przygotowana do roli króla, to znaczy była uczona być odpowiedzialna za los państwa i jego mieszkańców. I została dobrze przygotowana. Wiedziała, że nie wtedy zabezpieczy przyszłość państwa polskiego i litewskiego, jeśli swój osobisty majątek / klejnoty z Węgier / da na rzecz wojska (*vis*), lecz na rzecz *ratio*. Uczyniła z akademii uniwersytet i zabezpieczyła go materialnie. Dziś Uniwersytet ma już 656 lat i wiekowe ogromne zasługi. Dzięki niemu nadal istnieją niepodległe Rzeczpospolita, Litwa i nawet Węgry. Nie bez powodu zatem profesor Jan Dąbrowski pilnie badał zagadnienia kontaktów Polski z Węgrami, a w centrum uwagi badań jego ucznia, pana profesora

Jerzego Wyrozumskiego leżał okres Kazimierza Wielkiego oraz Jadwigi Andegawskiej. Pan Profesor zadbał również o to, by historia kontaktów z Węgry zawsze miała swego wybitnego badacza, znawcę, profesora na Uniwersytecie. Uniwersytet Jagielloński jest najlepszym dowodem prawdy głoszonej przez sentencję pochodzącą z VI wieku: *Plus Ratio Quam Vis*.

Ta sentencja wyraża również istotę pracy dyplomatycznej. I z tego powodu jest ona pociągająca. Przynajmniej dla mnie, kiedy w 1990-tym roku pod wpływem namowy profesora Gieysztor, podjęłam pracę w węgierskim ministerstwie spraw zagranicznych. Na zakończeniu tego etapu mego życia otrzymałam wielki dar od losu, mogłam spędzić w Krakowie sześć lat jako reprezentant mego kraju i pracować na rzecz jeszcze lepszych, jeszcze bogatszych, jeszcze bardziej przyjaznych kontaktów między Węgry a Krakowem. Kraków, a szczególnie Uniwersytet Jagielloński są miejscami kultowymi dla Węgrów. Możliwość łożenia wizyty, wystąpienie na Uniwersytecie jest wielkim zaszczytem tak samo dla Prezydenta, Premiera, ministrów, jak dla profesorów i innych pracowników naukowych. Mieć możliwość kontaktów naukowych z Uniwersytetem Jagiellońskim jest dla każdej instytucji naukowej sprawą nobilitującą, cenną i mobilizującą. Ogromnie się cieszę, jeśli mogłam przez te lata być pożyteczna w budowaniu w tych kontaktach.

Na zakończeniu chciałabym z całego serca podziękować, że Wasza Magnificencja i Wysoki Senat uznali moją skromną osobę za godną tego pięknego medalu, ale jeszcze bardziej za życzliwość, gotowość do pomocy, która zawsze mnie spotykała ze strony Waszej Magnificencji, Pani Rektor i Panów Rektorów oraz wszystkich Profesorów i Pracowników Uniwersytetu.

Vivat Akademia!

Vivant Profesores!

4 sierpnia 2020 r. Prof. dr hab. Adrienne Körmendy, kończąca misję dyplomatyczną konsula generalnego Węgier w Krakowie, odebrała z rąk abp. Marka Jędraszewskiego Złoty medal św. Jana Pawła II za zasługi dla Archidiecezji Krakowskiej.



Fot.: Adam Koprowski

Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego

PROGRAMY STAŁE

- W każdą pierwszą niedzielę miesiąca w Kościele Polskim jest sprawowana Msza św. dla dzieci z udziałem dziecięcego zespołu „Kleksiki”.
- Msza św. w IV dzielnicy Budapesztu w każdą III niedzielę miesiąca.
- Msza św. w Tatabányi w każdą trzecią sobotę miesiąca
- W każdą sobotę od godz. 10.00 do 14.00 działa *przedszkole polonijne* w Domu Polskim, prowadzone przez *Siostry Misjonarki Chrystusa Króla (MChR)*.
- W każdy wtorek o godz. 19.00 w Domu Polskim odbywają się próby *Chóru św. Kingi*.
- Każdego 13-go miesiąca odprawiane jest *nabożeństwo fatymskie* w Kościele, a po nabożeństwie członkowie *Koła Różańcowego* spotykają się w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywają się *spotkania seniorów* w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywa się spotkanie młodych małżeństw w ramach „*Kościół domowego*”.
- W każdą niedzielę po Mszy św. o godz 18.00 odbywają się *spotkania grupy młodzieżowej „Emmanuel”*.

ROK 2020

STYCZEŃ

- 01 • Nowy Rok, uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. W tym dniu przeżywaliśmy także 53. Światowy Dzień Pokoju.
- 05 • Podczas Mszy św. odbyło się wspólne kolędowanie z rodzinną scholą „Kleksiki”.



5 stycznia

Fot.: Barbara Pál



12 stycznia



Fot.: Barbara Pál

12 • Święto Chrztu Pańskiego – wspólne kolędowanie z chórem parafialnym pw. św. Kingi, a po Mszy św. w Domu Polskim „*Nasza grupa teatralna*” pod kierownictwem s. Weroniki powtórzyła przedstawienie pt.: „*Opowieść wigilijna*” na motywach opowiadania Karola Dickensa.

19 • W Kościele Polskim odbył się koncert zespołu polonijnego muzyki dawnej „*Anima Polonica*” w wykonaniu: Karoliny Socha-Mészáros, Danuty Misiąg-Ollár i Edyty Deák, również wspólnie śpiewaliśmy polskie kolędy.



19 stycznia

Fot.: Barbara Pál

19–25 • W całym Kościele chrześcijańskim obchodzony był Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, w tym roku pod hasłem: „*Życzliwymi bądźmy*”. Modlitwy na ten tydzień przygotowali chrześcijanie z Malty. W Polskim Kościele w Budapeszcie nabożeństwo ekumeniczne miało miejsce 22 stycznia i tematem było „*Zaufanie: nie bój się wierzyć*”.



19–25 stycznia

Fot.: Małgorzata Soboltyński



26 stycznia



Fot.: Barbara Pál

- 26 • W Domu Polskim dzieci przedstawiły seniorom Jasełka z okazji Dnia Babci i Dziadka.

LUTY

02 • Święto Ofiarowania Pańskiego – Matki Bożej Gromnicznej.

W budapeszteńskim Kościele Polskim p.w. Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych zainaugurowana została peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej do polskich ośrodków na Węgrzech jako



2 lutego

Fot.: Barbara Pál

przygotowanie do Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

Pomysłodawczynią tej peregrynacji jest rzecznik narodowości polskiej w ZN Węgier dr Rónayné Słaba Ewa. Obraz Matki Bożej Częstochowskiej odwiedzi około 40 kościołów na Węgrzech.

W tym dniu w Kościele katolickim przypada także Dzień Życia Konsekrowanego, który ustanowił w 1997 roku papież Jan Paweł II, stwarzając okazję do głębszej refleksji całego Kościoła nad darem życia poświęconego Panu Bogu.



9 lutego

Fot.: Barbara Pál

09 • Po Mszy św. w Domu Polskim odbyła się prezentacja książek Konrada Sutarskiego pt.: „Polska i Węgry w obronie chrześcijańskiej Europy” oraz „Stacje ludzkiego sprzeciwu”.



11 lutego



Fot.: Małgorzata Soboltyński

- 11 • **Światowy Dzień Chorego.** Ten dzień już od 28 lat obchodzony jest 11 lutego, we wspomnienie pierwszego ukazania się Maryi św. Bernadecie Soubirous w Lourdes. Ustanowił go papież Jan Paweł II. Tegoroczne orędzie papieskie na tą uroczystość zostało przez Papieża Franciszka zatytułowane cytatem z Ewangelii św. Mateusza: *„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”*. Po Mszy św. połączonej z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych, cierpiących nie tylko fizycznie ale i duchowo, wszyscy uczestnicy przeszli do Domu Polskiego na agapę.
- 16 • Po Mszy św. w Domu Polskim odbyła się promocja gminy Lipnica Wielka w ramach programu: *„100. lecie przyłączenia części Orawy do niepodległej Polski (1920–2020) – Gmina Lipnica Wielka”*.
- 21–23 • Członek Zarządu Stowarzyszenia św. Wojciecha, Katarzyna Takácsné Kalińska brała udział w posiedzeniu Prezydium Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej, w Warszawie w siedzibie Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski.
- 25 • W Ambasadzie RP w Budapeszcie swą węgierską premierką miała czwartą część dwujęzycznej ilustrowanej historii wojennego exodusu Polaków na ziemię



16 lutego

Fot.: Barbara Pál



25 lutego

Fot.: Barbara Pál

bratanków pt. „*PAMIĘĆ IV. Polscy uchodźcy na Węgrzech 1939–1946*”, autorstwa Krystyny i Grzegorza Łubczyków.

Czterotomowy cykl Krystyny i Grzegorza Łubczyków wydobywa z zapomnienia i upowszechnia wiedzę o bezprecedensowym otwarciu węgierskiej granicy i przyjęciu w tragicznym dla Rzeczypospolitej wrześniu 1939 roku ponad 120 tysięcy polskich wojskowych i cywilów, udzieleniu im pomocy i opieki w czasie wojny.

Pierwszy tom cyklu „*PAMIĘĆ*” ukazał się w 2009 r.

- 26 • **Środa Popielcowa** – początek Wielkiego Postu trwającego 40 dni bez wliczania niedziel. To dzień pokutny, w którym obowiązuje ścisły post. Przesłanie Środy Popielcowej polega na przypomnieniu wiernym o konieczności pokuty i duchowego przygotowania się na świętowanie zmartwychwstania Chrystusa. Centralnym rytuałem podczas nabożeństwa jest posypywanie głów wiernych popiołem.



26 lutego

Fot.: Barbara Pál

MARZEC

- 08 • Po Mszy św. zostaliśmy zaproszeni, szczególnie panie, na spotkanie do Domu Polskiego, gdzie „*Nasza grupa teatralna*” pod przewodnictwem s. Weroniki wystąpiła z programem dedykowanym wszystkim Paniom z okazji ich dnia.



8 marca

Fot.: Barbara Pál

PANDEMIA KORONAWIRUSA

11 marca 2020 roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) uznała zakaźną chorobę COVID 19 za pandemię. W związku z tym Rząd Węgierski podjął działania w celu zmniejszenia rozprzestrzeniania się liczby zachorowań.

Ograniczono podróże, wprowadzono kwarantanny, odroczone szereg wydarzeń kulturalnych, sportowych i religijnych aż do odwołania.

W związku z restrykcjami Dom Polski w Budapeszcie został zamknięty i zawieszono działalność kulturalną aż do zniesienia obostrzeń.

- 13 • Ekstremalna Droga Krzyżowa już po raz czwarty wyruszyła na nocną pieszą pielgrzymkę, tam razem trasa rozpoczęła się w Szentendre w klasztorze ojców dominikanów a zakończyła w Polskiej Parafii w Budapeszcie Mszą św. dziękczynną, a później śniadaniem.
- 14 • Odezwa ks. Proboszcza Krzysztofa Grzelaka TChr do Parafian związana z pandemią.

DRODZY BRACIA I SIOSTRY, KOCHANI PARAFIANIE, WSPÓLNOTO POLONIJNA!

W tym roku, w całkiem inny sposób niż sobie to wyobrażaliśmy, przeżywamy czas Wielkiego Postu. Nikt z nas wcześniej nie przewidywał takich zdarzeń. Światowa pandemia, choroba i cierpienie w tak wielkiej skali, wymuszają na nas odpowiednie działania i postawy.

Jako wspólnota polonijna, żyjąca na ziemi węgierskiej, winniśmy się jednoczyć we wzajemnym wsparciu, tym bardziej, że wielu spośród nas to seniorzy. Nie wolno nam dopuścić do tego, by ktoś czuł się osamotniony, bez pomocy, również duchowej. Bądźmy wyczuleni na potrzeby naszych siostr i braci i przyjmijmy postawę Samarytanina w tych zakresach, w których mamy możliwość udzielenia pomocy.

Z powodu zaistniałej sytuacji zachęcam także całą naszą wspólnotę Polskiej Parafii Personalnej do jedności duchowej i modlitwy w intencji pokonania pandemii, w intencji chorych na całym świecie i tych wszystkich, którzy chorym pomagają.

Tak więc zapraszam, od niedzieli 15 marca, do codziennej modlitwy. Ja, wraz z Siostrami Misjonarkami, w kościele parafialnym przed Najświętszym Sakramentem, Wy Drodzy, w swoich domach, o godz. 20.30, odmawiajmy koronkę do Bożego miłosierdzia, litanie do wszystkich świętych i suplikacje.

Nasz kościół parafialny jest otwarty każdego dnia. Msze św. będą sprawowane według programu niedzielnego i tygodniowego. Jednakże, jeżeli, ktoś z parafian czuje się źle, widzi jakieś symptomy choroby, czy odczuwa obawę przed zarażeniem wirusem, powinien pozostać w domu i stosować się do wytycznych odpowiednich służb.

W tym czasie zachęcam do łączności ze wspólnotą wiary i uczestniczyć w niedzielnej Mszy św., a także codziennej modlitwie, poprzez media, radio i telewizję.

Nasza jedność w modlitwie jest nam teraz bardzo potrzebna, ponieważ odwołujemy nasze wielkopostne rekolekcje i związane z nimi wprowadzenie do naszej świątyni relikwii św. Maksymiliana. Przekładamy te wydarzenia na odpowiedni czas. Trzeba nam prosić, by nastąpił jak najrychlej.

Drodzy Parafianie, nie traćmy ducha i nadziei, bo te chwile, to czas próby z zaufania, bowiem życie świata i każdego z nas są w rękach Miłosiernego Ojca w niebie.

ks. Krzysztof Grzelak TChr

21 •

DRODZY SIOSTRY I BRACIA, KOCHANA POLONIO!

Decyzją Konferencji Episkopatu Węgier do odwołania zawieszają się, już w niedzielę 22 marca i w następne dni, publiczne sprawowanie liturgii Mszy św. w kościołach, dotyczy to również Polskiej Parafii w Budapeszcie. Kościół nie będzie zamknięty, przychodzimy na indywidualną i osobistą modlitwę.

Drodzy Parafianie uczestniczymy w niedzielnej Mszy św. poprzez radio czy telewizję. Mamy wiele możliwości, aby z takiej formy skorzystać. Kochani, to nie jest czas bez Mszy św. i modlitwy. Jak uczestniczymy? Transmisje Mszy świętych przeżywamy tak, jak byśmy byli w kościele, skupiamy się na Eucharystii i nie robimy innych rzeczy, wykonujemy gesty liturgiczne np. znak krzyża, włączamy się w śpiew i odpowiadamy na wezwania celebransów. Nie musimy klękać lub stać podczas transmisji, ale możemy. Piękne jest, gdy rodzina razem przeżywa Mszę świętą. Widać wtedy wyraźnie co to znaczy „*Kościół Domowy*” – modlimy się razem w domu i jesteśmy częścią Kościoła. Wiele zależy od naszego nastawienia.

Zachęcam Was także, Drodzy Parafianie, do przeżywania komunii duchowej. Nie możemy bezpośrednio przyjąć komunii świętej, ale będąc w stanie łaski uświęcającej, to jest bez grzechu ciężkiego, możemy przyjąć Pana Jezusa duchowo. Warto się posłużyć następującą modlitwą:

Wierzę o Jezu, że jesteś rzeczywiście obecny pod postaciami chleba i wina. Kocham Cię z całego serca! Żałuję za grzechy, którymi Cię obraziłem(am). Przyjdź do serca mojego, o Ty pragnienie moje! Rzucam się w Twoje objęcia, oddaję Ci się cały(a), o moja miłości. Nie dopuść, abym się kiedyś miał(a) oderwać od Ciebie!

Pamiętajmy o naszych Seniorach, o wspólnocie Polonijnej na Węgrzech. Błogosławieństwem jest tutaj telefon.

Zapraszam do łączności duchowej każdego dnia o godz. 20.30. W kościele przy Najświętszym Sakramencie modlę się wraz z Siostrami Misjonarkami w Waszych intencjach i o ustanie pandemii.

To co przeżywamy to czas szczególny, to jest czas na czynienie dobra fizycznego i duchowego, to również czas na głębszą modlitwę.

Z życzeniami wszelkiego Bożego błogosławieństwa w tych trudnych momentach i zdrowia.

ks. Krzysztof Grzelak TChr

KWIECIEŃ

02 •

DRODZY SIOSTRY I BRACIA, KOCHANA POLONIO!

W tych trudnych dniach trwajmy we wzajemnej solidarności, wspierajmy się wzajemnie szczególnie dbając o naszych Seniorów. Dziękuję za podejmowane różne, instytucjonalne czy osobiste, inicjatywy w niesieniu pomocy. Wielu w naszej społeczności deklaruje możliwość jakiegokolwiek wsparcia. To są piękne postawy. Wyzwalajmy więc w sobie jak najwięcej dobra, ten czas tego wymaga. Gdy widzimy, że ktoś potrzebuje pomocy podzielmy się tą informacją dzwoniąc pod numer: +36 30 336 88 68.

Kochani Moi, każdego dnia z Siostrami Misjonarkami modlimy się za Was w pustym kościele. Sprawuję codziennie Mszę św. w Waszej intencji, a o godz. 20.30 modlimy się przed Najświętszym Sakramentem odmawiając koronkę do Bożego Miłosierdzia, litanie do wszystkich świętych i suplikacje. Zapraszam do duchowej jedności. Wykorzystujmy transmisje radiowe czy telewizyjne, by uczestniczyć we Mszach św. i przyjmować w sposób duchowy komunie świętą.

Czas Wielkiego Postu szybko postępuje. Pomimo przyjętych trudnych ograniczeń, w których trzeba nam wytrwać, nie zapominajmy o wysiłku duchowym okresu Wielkiego Postu. Osobista modlitwa, prywatna i indywidualna droga krzyżowa, rachunek sumienia czy duchowa lektura, to narzędzia pozwalające dobrze wykorzystać daną chwilę.

Zbliża się Wielki Tydzień, Triduum Paschalne i Święta Wielkanocne. Spędzimy je inaczej niż zakładaliśmy. Ważna jest teraz nasza jedność ducha, wspólnota wiary i miłości i osobiste przeproszenie za grzechy.

ks. Krzysztof Grzelak TChr

03 • **Droga krzyżowa w intencji Polonii i Polaków za Granicą**

Bp Wiesław Lechowicz, Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, odprawił Drogę Krzyżową w intencji Polonii i Polaków za granicą w Kaplicy Domu Arcybiskupów Warszawskich. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej było transmitowane na stronie archidiecezji warszawskiej www.archwawa.pl

PROGRAM NA CZAS ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

W nadchodzącym świątecznym okresie w naszym kościele wszystkie liturgie odbędą się bez udziału wiernych, ale prosimy o jedność ducha w modlitwie.

- 05 • **Niedziela Palmowa** – triumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Msza św. bez Ludu Bożego. Modliliśmy się w intencji służby zdrowia. W tym roku radosne obchody Niedzieli Palmowej miały z konieczności ograniczony wymiar. Wszystko z powodu obostrzeń w gromadzeniu się większej liczby osób zarówno wewnątrz świątyń, jak i w otwartej przestrzeni. Liturgia tego dnia jest pamiątką uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy pięć dni przed Jego ukrzyżowaniem.
- 09 • **Wielki Czwartek** – Liturgia Wieczery Pańskiej bez Ludu Bożego. Modliliśmy się za zmarłych kapłanów z powodu epidemii szczególnie we Włoszech.
- 10 • **Wielki Piątek** – droga krzyżowa w kościele bez wiernych i Liturgia Męki Pańskiej. Pamiętamy także o ofiarach Katynia i tragedii smoleńskiej. Możliwa była adoracja Pana Jezusa w Grobie od godz. 19.00 do godz. 21.00 – z możliwością indywidualnej modlitwy i spowiedzi św. w bezpiecznych warunkach.
- 11 • W tradycji polskiej w **Wielką Sobotę** ważne znaczenie ma święcenie pokarmów na stół wielkanocny, które odczytywane jest jako obfitość Bożych łask dotyczących każdego człowieka. Z powodu zaistniałej epidemii w naszym Kościele w Budapeszcie nie będzie w tym roku poświęcenia pokarmów, ale mamy możliwość posłużenia się wyznaczoną modlitwą przed uroczystym wielkanocnym śniadaniem w gronie najbliższych.

Po posiłku ojciec rodziny lub przewodniczący mówi: Uczniowie poznali Pana.

Alleluja

Wszyscy: Przy łamaniu chleba. Alleluja.

Ojciec rodziny: Módlmy się: Boże, źródło życia, napełnij nasze serca paschalną radością i podobnie jak dałeś nam pokarm pochodzący z ziemi, spraw, aby zawsze trwało w nas nowe życie, które wysłużył nam Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie i w swoim miłosierdziu nam go udzielił. Który żyje i króluje na wieki wieków.

Wszyscy: Amen.

W budapeszteńskim Kościele Polskim w Wielką Sobotę od godz. 12.00 do 15.00 odbywała się adoracja Pana Jezusa w Grobie i możliwość dla wszystkich indywidualnej modlitwy i spowiedzi św. w bezpiecznych warunkach.

Wieczorem o godz. 19.30 odbyła się Liturgia Wigilii Paschalnej w świątyni bez udziału wiernych.

Życzenia Świąteczne: Z racji tej, że nie tylko z naszymi Rodakami i Przyjaciółmi Węgrami, ale nawet z bliskimi nie możemy podzielić się osobiście święconym jajeczkiem, pozwólcie, że tą drogą, dzielimy się ze Wszystkimi dobrym słowem, przebaczeniem i nadzieją. Głębokiego przeżycia Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, duchowego ubogacenia, zdrowia i pokoju życzą zarządy:

*Stowarzyszenia Katolików Polskich p.w. św. Wojciecha
oraz Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech*

- 12 • **Niedziela Wielkanocna** – Msza św. bez Ludu Bożego w intencji wszystkich Parafian i całej węgierskiej Polonii.
- 13 • **Poniedziałek Wielkanocny** – Msza św. bez Ludu Bożego w intencji o ustanie epidemii i zdrowie dla chorych.

*Drodzy Parafianie, gdy zaistnieją jakieś zmiany będziemy o nich informować.
Życzę zdrowia.*



12 kwietnia

Fot.: Barbara Pál



15 •
**DRODZY SIOSTRY I BRACIA, KOCHANI PARAFIANIE,
DROGA POLONIO!**

W minionych: Triduum Paschalnym i Świątach Wielkanocnych w naszym pustym kościele tęskniliśmy mocno za Wami, Kochani. Chrystus jednak zwycięża wszelkie mroki i daje nam nadzieje i życie. Daje także przyszłość, w której się na pewno zobaczymy.

Z głębi serca, wraz z Siostrami Misjonarkami, pragnę podziękować całej naszej Polonijnej wspólnotcie, za serdeczne Świąteczne życzenia płynące od Was. Dziękujemy za Waszą życzliwość i pamięć w tym trudnym okresie i troskę o nasz kościół wyrażającą się poprzez modlitwę i wsparcie materialne.

My ze swej strony pamiętamy o Was w naszej modlitwie przed Panem Bogiem odprawiając codziennie, w jeszcze pustym kościele, Mszę św, także włączając prośbę o zdrowie dla Was wszystkich i o ustanie pandemii. Każdego wieczoru zapraszamy do wspólnoty modlitwy o godz. 20.30.

Odpowiadając na prośby, podaję konto, na które można składać ofiary jak podczas Mszy św, kiedy składamy je na tacę. Otp Bank, Lengyel Plébánia z dopiskiem „*ofiara na tacę*”, nr konta: **IBAN HU59 1171 0002 20024640 00000000**

Istnieje również możliwość zamawiania intencji Mszy św. Jednak, by doprecyzować datę, potrzebny jest kontakt przez Internet czy telefoniczny: *plebaniapl@onet.eu* lub tel. +36 30 336 8868. Ofiarę można przesłać na konto z dopiskiem „*ofiara na Mszę św. i data*”.

Zyczymy Wam kochani: błogosławieństwa Chrystusa Zmartwychwstałego, zdrowia i jeszcze wytrwałości.

ks. Krzysztof Grzelak TChr wraz z siostrami: Agnieszką i Weroniką

19 • **Niedziela Miłosierdzia Bożego** – W tym roku w Niedzielę Miłosierdzia



19 kwietnia

Fot.: s. Weronika

Bożego, nie mogliśmy być razem, ze względu na pandemię, ale Msza św. bez Ludu Bożego była sprawowana, a po niej ks. proboszcz Krzysztof Grzelak TChr wraz ss. Siostrami MChR odmówił, w kościele przed obrazem Bożego Miłosierdzia i relikwiami św. Jana Pawła II, Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Po koronce odczytany został akt oddania całego świata Bożemu Miłosierdziu, który wygłosił św. Jan Paweł II, kiedy był w Łagiewnikach. Podczas Mszy św. Proboszcz uczcił ofiary zbrodni w Katyniu i katastrofy w Smoleńsku, a po zakończeniu Liturgii złożył wieniec pod Tablicą Katyńską, znajdującą się na murach Kościoła Polskiego.

- 26 • Proboszcz Krzysztof Grzelak TChr. z racji obowiązujących obostrzeń związanych z walką z pandemią koronawirusa, bez uczestnictwa wiernych, odprawił Mszę św. z okazji święta patrona Polski i Węgier św. Wojciecha, a zarazem patrona Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech podczas której relikwiami św. Wojciecha pobłogosławił Polaków na Węgrzech.

Również w tym dniu obchodziliśmy 75 rocznicę śmierci ks. Wincentego Danka.

Od 2005 roku w ogrodzie obok budapeszteńskiego Polskiego Kościoła stoi pomnik ks.

Wincentego Danka, przy którym 26 kwietnia br. w 75 rocznicę śmierci, ale ze względu na panujące ograniczenia epidemiologiczne bez udziału polonijnych delegacji, symboliczne wyrazy pamięci i wieniec złożył proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak TChr. i prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha Monika Sagun Molnárné.

MAJ

- 03 • W kościele katolickim w Polsce obchodzone jest liturgiczne święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Ksiądz Krzysztof Grzelak TChr w duchowym połączeniu z Jasną Górą gdzie



26 kwietnia Fot.: SKP na Węgrzech pw. św. Wojciecha



3 maja

Fot.: Barbara Pál

miało miejsce zawierzenie naszej Ojczyzny Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Matce Bożej Królowej Polski, którego dokonał Przewodniczący Konferencji Episkopatu abp Stanisław Gądecki, sprawował (ze względu na pandemię koronawirusa bez udziału wiernych) Mszę św. w intencji Ojczyzny. W Polsce jest to również święto narodowe upamiętniające ustanowioną właśnie tego dnia w 1791 roku Konstytucję.

17 •

DRODZY PARAFIANIE, KOCHANA POLONIO!

Ciągle jeszcze trwamy w epidemicznych obostrzeniach i nie możemy wspólnie celebrować ważnych wydarzeń dla naszej wspólnoty parafialnej jak i dla wspólnoty polonijnej. Tegoroczny maj niesie wiele takich okoliczności.

W tym miesiącu, kiedy szczególnie oddajemy cześć Maryi, przeżywamy 100. rocznicę urodzin św. Jana Pawła II. Było wiele wspólnych planów, by godnie uczcić tę rocznicę. Nie tylko wspomnieć postać naszego Wielkiego Rodaka, ale także wciąż uczyć się od Niego miłości do Boga i miłości do człowieka i odkrywać w człowieku odblask piękna jego Stworzyciela. Musimy jeszcze indywidualnie włączać się w to przeżywanie, czy poprzez media, czy osobiście sięgając do lektury słów Ojca Świętego, które zostawił szczególnie nam Polakom.



17 maja

Fot.: Barbara Pál

Ostatnia niedziela maja to uroczystość Zesłania Ducha Świętego, inaczej Zielone Świątki. W tę niedzielę w naszej parafii przewidziana była pierwsza komunika dwanaściorga naszych dzieci. Ze względu na okoliczności musieliśmy przenieść komunie świętą na inne dogodnie terminy. Jedna grupa przyjmie Pana Jezusa w czerwcu, a pozostałe dzieci przystąpią do komunii we wrześniu. Proszę Was kochani Parafianie o gorącą modlitwę w intencji dzieci, aby pomimo takich okoliczności dobrze przygotowały się do spotkania z Panem Jezusem, a dla rodziców o wytrwałość i wielkiego ducha, aby ten ważny dzień nie utracił nic ze swego znaczenia w życiu dzieci.

Pamiętamy o Was kochani Parafianie w codziennej modlitwie przed najświętszym Sakramentem.

Wszelkiego Bożego błogosławieństwa i zdrowia.

Ks. Krzysztof Grzelak TChr i Siostry Misjonarki

- 17 • W Koście Polskim w Budapeszcie koncelebrowano Mszę św. jako dziękczynienie za osobę i dzieło św. Jana Pawła II, a przez jego wstawiennictwo proszono o duchowe umocnienie w trudnym czasie epidemii dla naszej parafii, całej Polonii na Węgrzech i dla naszej Ojczyzny. Mszę św. bez udziału wiernych, w asyście relikwii św. Jana Pawła II sprawowali pełniący na Węgrzech posługę kapłańską polscy księża Marek Wojtonis CM, Andrzej Kostecki OP pod przewodnictwem proboszcza ks. Krzysztofa Grzelaka TChr. Odmówiono litanię do św. Jana Pawła. W Domu Polskim w Budapeszcie została wywieszona okolicznościowa wystawa pt.: „*Karol Wojtyła. Narodziny*”, przygotowana i udostępniona przez Centrum Myśli Jana Pawła II z Warszawy. Jej oglądanie będzie możliwe po ustaniu na Węgrzech pandemii koronawirusa.
- 18 • W setną rocznicę urodzin świętego Jana Pawła II w Bazylice Świętego Stefana w Budapeszcie, w kaplicy Madonny przy kopii ikony Matki



18 maja

Fot.: Agnieszka Schaffler

Boskiej Częstochowskiej, odbyła się uroczysta Msza św. sprawowana przez biskupa pomocniczego Archidiecezji Ostrzyhomsko-Budapesztańskiej, a zarazem proboszcza bazyliki św. Stefana ks. Györgya Snella z udziałem proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka TChr. Po Mszy św. bp. Gy. Snell pobłogosławił pomnik św. Jana Pawła II, będący jego osobistym darem dla największej na Węgrzech świątyni. Blisko 170 cm rzeźba z brązu autorstwa dwóch artystów węgierskich braci László i Norberta Kotormánów, stojąca na postumencie z czerwonego wapienia umieszczona została w bocznej części Bazyliki.

24 •

DRODZY PARAFIANIE, KOCHANA POLONIO!

Dzielę się z Wami wielką radością, bo mija już czas związany z zamknięciem kościołów w Budapeszcie z powodu epidemii. I Polska Parafia otwiera szeroko drzwi naszego kościoła, aby przyjąć wszystkich spragnionych eucharystii i wspólnoty. Opaczność czuwa nad nami, bowiem w niedzielę 24 maja, będziemy mogli już w sposób uroczysty przeżywać nasz Odpust Parafialny czcząc Matkę Bożą Wspomożycielkę Wiernych. Zapraszam wszystkich na Mszę św. Odpustową w niedzielę o godz. 11.00. Obowiązywać nas będzie jeszcze wzajemny dystans i maseczki, ale nie ma ograniczeń ilościowych, co do uczestników nabożeństwa. Nie będzie jeszcze Mszy św. wieczornej. Można będzie skorzystać w sposób bezpieczny ze spowiedzi świętej. Informuje także, że Dom Polski będzie jeszcze zamknięty.

Jednakże, ci wszyscy, którzy czują się zagrożeni mogą korzystać z dyspensy od bezpośredniego uczestnictwa we Mszy św., ale wymagane jest uczestnictwo poprzez środki społecznego przekazu. W poprzednim komunikacie przedstawiłem, jak możemy uczestniczyć w naszym Odpuscie Parafialnym pozostając jeszcze w domu z obawy przed zarażeniem.

Całkowity powrót do poprzedniego terminarza Mszy św. zaplanowany został na 1 czerwca.

Do zobaczenia ze wszystkimi w naszym kościele. Pamiętam o każdym w modlitwie prosząc o zdrowie, nadzieję i siły. Szczęść Boże!

Ks. Krzysztof Grzelak TChr

24 • W Polskim Kościele w Budapeszcie odbył się Odpust Parafialny. Podczas Mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem ks. Andrzeja Kosteckiego OP w asyście proboszcza ks. Krzysztofa Grzelaka TChr. ku czci patronki kościoła Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu odmówiono Litanię Loretańską do Najświętszej Maryi Panny,

a na zakończenie odśpiewano Suplikację „*Święty Boże, Święty mocny...*”. Msza ta była pierwszą - dzięki zmniejszeniu na Węgrzech obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa – Mszą z udziałem wiernych.

- 31 • **Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.** Mszę św. z udziałem wiernych, ale przy zachowaniu nakazów obowiązujących w związku z pandemią koronawirusa, sprawował proboszcz ks. Krzysztof Grzelak TChr. Obok wiernych budapesztańskich obecna była delegacja polonijna z Dunaújváros.

CZERWIEC

06 • **Transmisje Mszy św. z Kościoła Polskiego w Budapeszcie**

Dzięki staraniom i pomocy dobrych ludzi, którym bardzo dziękujemy, nasza parafia ma możliwość transmitowania nabożeństw z naszej świątyni przez Internet.

Zachęcamy do poszerzania grona odbiorców, informujemy innych o takiej możliwości, a szczególnie naszych Rodaków nie mieszkających w Budapeszcie.

Będziemy się starali możliwie regularnie transmitować niedzielne Msze św. o godz. 10.30, a także Msze św., czy nabożeństwa podczas różnych uroczystości.

ks. Krzysztof Grzelak TChr

- 07 • **Uroczystość Najświętszej Trójcy.** Wyznajemy wiarę w Jednego Boga w Trzech Osobach. Bóg odsłania nam tajemnicę swojego życia. W tej uroczystości dziękujemy za chrzest święty, który daje nam udział w życiu samego Boga i uwalnia nas od grzechu.
W kościele podczas nabożeństw, ze względu na pandemię, obowiązują pewne obostrzenia. Są to: zachowanie wzajemnego dystansu, noszenie maseczek, komunie święta na rękę, znak pokoju przekazywany gestem, a nie uściskiem ręki, brak wody święconej u wejścia do świątyni.
- 14 • **Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, inaczej Boże Ciało.**
Ze względu na obowiązujący stan zagrożenia nie było tradycyjnej procesji z Najświętszym Sakramentem. Po Mszy św. odbyło się wystawienie Najświętszego Sakramentu, adoracja i Litanie do Serca Pana Jezusa, oraz uroczyste błogosławieństwo. Dzień ten był szczególnym wydarzeniem wszak w obecności wiernych proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak TChr, w imieniu Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha Elżbieta Cieślewicz- Molnár oraz przedstawiciele Rady Parafialnej i polonijne dzieci złożyli życzenia z okazji 25-lecia święceń kapłańskich pracującemu na Węgrzech Polakowi księdzu-ojcu dominikaninowi Andrzejowi Kosteckiemu OP, który przewodniczył dzisiejszej Mszy św.



21 czerwca

Fot.: Barbara Pál



27 czerwca

Fot.: Boka Endre

- 17 • Spotkanie seniorów w ogrodach Domu Polskiego.
- 21 • W budapeszteńskim Kościele Polskim miała miejsce Pierwsza Komunia Święta do której przystąpiło pięcioro dzieci z tutejszej parafii polskiej. Ze względu na profilaktykę związaną z pandemią koronawirusa w tym roku kolejne ośmioro dzieci przystąpi do sakramentu Pierwszej Komunii 6 września.
- 27 • **Dzień węgierskiej Polonii 2020.** W tym roku najwyższą nagrodę polonijną „Świętego Władysława” Ogólnokrajowy Samorząd Polski przyznał Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech. Kościół Polski na Kőbánya od 90 lat jest najwierniejszą ostoją polskości na Węgrzech. Tu zawsze dbano o zachowanie polskich tradycji narodowych, bogactwo języka polskiego i wychowanie, w duchu przesłania „*Bóg–Honor–Ojczyzna*”. W 1908 roku ks. abp. Józef Bilczewski przysłał do Budapesztu ks. Wincentego Dankę z misją zorganizowania życia duszpasterskiego i budowy Kościoła Polskiego, konsekrowanego w 10 rocznicę Bitwy Warszawskiej w 1930 r. przez kard. Augusta Hlonda. Po wojnie, przez prawie 40 lat polscy księża nie mogli prowadzić pracy duszpasterskiej na Węgrzech, dopiero po zmianach ustrojowych w 1989 r nastąpił przełom. Od 1990 roku, czyli od 30 lat opiekę duszpasterską nad Polskim Kościołem objęli księża z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. 17 listopada 1991 r. Prymas Węgier ustanowił Polski Kościół - Polską Parafię Personalną. Od 2000 r. czyli od 20 lat w Polskim Kościele pracują siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla. Zajmują się one katechezą dzieci, młodzieży jak i również osobami starszymi, przy Domu Polskim prowadzą sobotnie przedszkole. Polska Parafia Personalna obejmuje opieką duszpasterską Polaków zamieszkałych w różnych regionach Węgier, a rok 2020 jest rokiem potrójnego jubileuszu symbolicznie określonego liczbami „90–30–20”.

W imieniu PPP nagrodę odebrał jej obecny proboszcz ks. Krzysztof Grzelak TChr. Nagroda jest wyrazem wdzięczności za wieloletnią pracę na rzecz Polonii węgierskiej kierowaną do wszystkich, którzy przyczynili się dla dobra wspólnoty parafialnej. Uroczyste wręczenie nagrody odbyło się w murach gmachu Parlamentu Węgierskiego.

- 28 • Święto Polonii węgierskiej czczące jej patrona św. Władysława. Na Mszy św., przez jego wstawiennictwo, wypraszano łaski miłości, nadziei i pokoju dla Polonii i dla naszej Ojczyzny.

W niedzielną uroczystość włączono, jako znak czci i pamięci, modlitwę za ofiary poznańskiego czerwca i powstania węgierskiego 1956 roku. Następnie, wraz z naszymi przyjaciółmi Węgrami, złożyliśmy kwiaty przy tablicy i kopijniku upamiętniającym tamte wydarzenia, który znajduje się przy polskiej świątyni, a ufundowany został przez naszych przyjaciół Węgrów.

Kronikę opracowała Małgorzata Soboltyński na podstawie str internetowej Polskiej Parafii Personalnej, której redaktorką jest Barbara Pál



28 czerwca

Fot.: Barbara Pál

W numerze

<i>Drodzy Czytelnicy!</i> – (KS. KRZYSZTOF GRZELAK)	1
<i>Zapomniane kresy – 100-lecie przyłączenia części Orawy do niepodległej Polski (1920–2020)</i> – (MAŁGORZATA LIŚKIEWICZ)	3
<i>Orawianin. Polak i Węgier. Eugeniusz Stercuła</i> – (ROBERT KOWALCZYK)	11
<i>Cud nad Wisłą a Węgry</i> – (ENDRE LÁSZLÓ VARGA)	12
<i>90. rocznica konsekracji „Kościoła Polskiego” w Budapeszcie</i> (KS. MACIEJ JÓZEFOWICZ)	17
<i>150 rocznica urodzin i 75 rocznica śmierci ks. Wincentego Danko</i>	22
<i>Akt zawierzenia Polski Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Matce Bożej Królowej Polski</i> (ABP. STANISŁAW GADECKI METROPOLITA POZNAŃSKI)	23
<i>Cud eucharystyczny w Sokółce</i> – (GRZEGORZ GÓRNY)	25
<i>Relacja z uroczystości nadania srebrnego medalu Uniwersytetu Jagiellońskiego Plus Ratio Quam Vis dla odchodzącej z Krakowa konsul prof. Adrien Körmendi</i>	27
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i>	30

Publikacje wyrażają jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

ODPOWIEDZIALNI WYDAWCY:

- Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Email: adalbert@dombudapeszt.com
- Polska Parafia Personalna w Budapeszcie
Email: plebaniapl@onet.eu

REDAKCJA:

- ks. Krzysztof Grzelak, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie
- Małgorzata Soboltyński, email: smalgorzata43@gmail.com
- Z. Monika Molnárné Sagun

ADRES: 1103 Budapest, Óhegy utca 11.

REDAKTOR GRAFICZNY: Dominika Somogyi

DRUKARNIA: Páros Print Bt.



**STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW
POLSKICH NA WĘGRZECH
PW. ŚW. WOJCIECHA**

**DOM POLSKI
IM. JANA PAWŁA II**

*Telefon: (+36 1) 262 69 08
www.dombudapeszt.com*

**POLSKA PARAFIA
PERSONALNA I
KOŚCIÓŁ POLSKI
W BUDAPESZCIE**

*Telefon: (+36 1) 431 84 13
www.parafiabudapeszt.republika.pl*

ADRES

1103 Budapest, Óhegy utca 11.

DOJAZD

*Czerwonym metrem (M2) do stacji Puskás Ferenc Stadion
i stamtąd autobusem 95 do przystanku Óhegy Park*



**POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE**

**„Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa
Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego
dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.”**